Nr. 127. We Lwowie Sroda dnia 4. Czerwca 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Prz[illegible] [illegible]nosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół [illegible] 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z [illegible] zes[illegible]ą pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, [illegible] i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 26. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Giborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się po opłata 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 3. czerwca.

Krakowski korespondent do *Dziennika Poznańskiego* podniósł z pewnem uznaniem, iż w chwili tak dla kraju ważnej i decydującej, jaką jest czas obecnych przygotowań do wyborów, wystąpił *Dziennik Polski* pierwszy ze sformułowanym programem. Czyni on zarazem pewne do programu tego uwagi, podnosi pewne przeciw niemu zarzuty — o których w tem miejscu dla tego pomówić pragniemy, że publiczną o tym przedmiocie rozprawę uważamy za nader użyteczną. Nie przypisujemy sobie nieomylności, toż chętnie z każdej uwagi skorzystamy — a z drugiej znów strony pewni jesteśmy, że publiczna rozprawa o programie i poszczególnych jego punktach, może się wiele przyczynić do wyjaśnienia spornych jeszcze przedmiotów, do wyrobienia opinji publicznej i nadania bliskim już wyborom pewnego politycznego kierunku.

Korespondent *Dzien. Pozn.* upatruje ważną lukę programu naszego w tem, że stawiąc polską politykę jako naczelny cel przyszłej delegacji, omijamy rozwinięcie jej bliższych szczegółów. „Szczegóły pewne — powiada — powinny być omówione, na dzisiaj." Sądzimy jednak, że o ile to może się stać dzisiaj, obowiązkowi temu uczyniliśmy zadość. W tym właśnie dziale programu po nad ogólną zasadę nie da się w tej chwili nic powiedzieć — położenie bowiem zagranicznych stosunków zmienia się co dnia prawdziwie „kalejdoskopowym sposobem — i nie można przewidzieć nawet w przybliżeniu, jakiem ono będzie w jesieni, kiedy nowa rada państwa się zbierze. Tutaj zatem wystarcza samo postawienie tych zasad, do których się stosując z każdego położenia możemy odnieść istotny dla sprawy pożytek. I to się też stało w naszych artykułach. Autor korespondencji czyni nam uwagę, że „niebezpiecznem jest pewne ze strony *Dziennika Polskiego* jakoby lekceważenie interesów prowincjonalnych, które bądź co bądź w duchu narodowym rozwijane, są najważniejszą podwaliną interesów ogólniejszych." Sądzimy, że szan. korespondent gdyby po raz wtóry przeczytał nasz artykuł, cofnąłby zarzut „lekceważenia." Myśmy tylko powiedzieli, że wzgląd na sprawę polską iść powinien zawsze przed wszelkiemi względami na interesy prowincjonalne. Nie jest to „lekceważenie" — jest tylko konieczne podporządkowanie, któremu pewno nikt uprawnienia odmówić nie może. Cóżby np. powiedziano o delegacji, któraby dla jakiej — chociażby nawet wcale nie pozornej ale istotnej — koncesji dla Galicji, popierała ministerstwo, zaprzęgające Austrję w jarzmo moskiewskiej polityki, czyniące z niej powolne narzędzie wszelkich carskich zamachów na wolność i prawo? Znalazłaby ona i znaleść musiała powszechne potępienie. A że nie lekceważenie ale takie uprawnione podporządkowanie było w naszym artykule wskazane, dowodzi najlepiej, co i sam korespondent podnosi — że obszernie omówiliśmy sprawę stosunku Galicji do monarchji, i wymienili cały szereg spraw specjalnych krajowych, które reprezentacja kraju nieustanną opieką otaczać powinna.

Przechodząc do sprawy stosunku naszej prowincji do monarchji — korespondent powiada, że nasz program, dążący do rozszerzenia samorządu przez utworzenie stronnictwa autonomiczno-liberalnego — nie ma pozytywnej podstawy i pozbawiłby nas sprzymierzeńców naturalnych. A to dla tego — ponieważ „Niemcy, dawni wiernokonstytucyjni, przedstawiają wielkość niewiadomą". Zdaniem jego tylko program federacyjny może nam zapewnić poparcie nietylko prawdziwie liberalnych Niemców, ale nadto licznych federalistów „choćby nieliberalnych". Przeocza szan. korespondent, że dawny program federacyjny, którego najwyraźniejszem sformułowaniem były fundumentalne artykuły — dziś już należą do historji — że Czesi, którzy najsilniej zawsze i najkonsekwentniej ten program reprezentowali, dzisiaj sami wchodzą na zupełnie inną drogę, zamykając znowu politykę swoją wyłącznie w zakresie spraw własnych, i układając się po za nami wprost z Niemcami. Gdybyśmy dzisiaj, zamiast stawać na gruncie naszych praw i interesów, i ku konstytucyjnemu rozszerzeniu i zagwarantowaniu tych praw szukać sojuszników — wywieszali sztandar federacyjny — pozostalibyśmy dopiero odosobnieni. Czesko-niemiecka ugoda dokonałaby się nie tylko po za nami, ale kto wie czy nie przeciwko nam — Czesi z Niemcami mając liczebną przewagę nie liczyliby się z nami, my zaś zostalibyśmy zagnani w sojusze wprost reakcyjne. O wiele więc racjonalniejszą jest polityka, która za punkt wyjścia biorąc nasze prawa i interesa, porozumiewa się przedewszystkiem z Czechami, mającymi też same polityczne potrzeby, i z prawdziwie liberalną częścią Niemców; ta polityka bowiem i nam i Czechom otwiera większe widoki zwycięstwa, i umożliwia prawdziwie konstytucyjny rozwój monarchji, a czego wszystkiego ogólnikowo federacyjny program nie zapewnia. A zresztą pytamy, czyż rozszerzenie praw samorządu Galicji i Czech — nie byłoby bardzo ważnym krokiem naprzód ku federacyjnemu ustrojowi Austrji? czyby ono nie było rozszerzeniem i utrwaleniem tej federalistycznej myśli, która i dzisiaj jeszcze — przez sam fakt istnienia sejmów z pewnym zakresem ustawodawczej władzy — tkwi w ustroju konstytucyjnym Austrji? Ci którzy nam chcą dzisiaj dać do rąk jakiś szeroko rozwinięty program federacyjny — niech nie zapominają, że rozszerzenie samorządu to najpewniejsza droga do praktycznego urzeczywistnienia ich myśli.

Jak myśli w. ks. Poznańskie i w ogóle cały Zabór Pruski zachować się w obec nadchodzącego złotego wesela cesarskiej niemieckiej pary, widzieliśmy dokładnie z przytoczonego przez nas głosu, który zamieścił niedawno temu *Dziennik Poznański*. Głos ten, jak to się zewsząd okazuje, wyszedł ze wszystkich sfer polskich pod pruskim zaborem, i jest najistotniejszym wyrazem opinji i przekonań tamtejszych naszych ziomków. Postanowiono tedy zupełnie ignorować berlińskie uroczystości z okazji złotego wesela i żadnego w nich ani wprost ani pośrednio nie brać udziału. Co zaś do urzędowych i politycznych manifestacyj, jakie władze pruskie mogą wyprawiać w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, te ogółu polskiego bynajmniej nie obchodzą.

Takie jednakże poczucie godności narodowej polskiej, nie trafia do przekonania pewnej serwilistycznej frakcji, która tanim kosztem chciałaby się okazać gorliwą i zarobić sobie na łaskę *landratów* jakoteż ich panów. Czytamy bowiem w korespondencji do *Czasu* ostrożną wzmiankę tej treści:

„Z Berlina zażądano poufnie przybycia deputacji z łona sejmu prowincjonalnego i to z członków polskiej narodowości na obchód złotego wesela cesarskiej pary w Berlinie. Sądzę — powiada korespondent — że życzeniu temu zadość się stanie(?!), bo to nie ma żadnego charakteru politycznego, ale tylko towarzyskiej grzeczności, do której jest się obowiązanym" (!).

Proh pudor! Co za wygodna formuła! Szkoda tylko dla jej autora, że się nieco z nią spóźnił, bo już głos polskiego ogółu się odezwał i ostrzegł wszystkich przed tą defraudacją serwilizmu pod zasłoną „grzeczności", do której jest się „obowiązanym". Niezadługo będzie srebrne wesele mosk. carskiej pary. Czemużby nie pobiedz Polakom z hołdami do Petersburga i także przez „grzeczność do której się jest obowiązanym"? Nie! takich rzeczy nie wolno; Polacy nie potrzebują zdawać egzaminu z „grzeczności" przed światem; Polacy nie mogą bezcześcić honoru narodowego, tego rodzaju manifestacjami, w których im prawdy powiedzieć niepodobna i w których dobrowolnie wymawialiby fałsz ubliżający dla całego narodu. Inną są rzeczą adresy wymuszane pod knutem, a całkiem inną spieszenie pod progi zbrodniczych swych ciemiężców i morderców swego narodu na proste poufne zaproszenia. Od takich „grzeczności" zachowaj nas Panie!

Zgromadzenie wyborców.

W poniedziałek po południu odbyło się w sali radnej zgromadzenie wyborców, celem wybrania trzech delegatów na przedwyborczy zjazd lwowski, tudzież komitetu przedwyborczego miejskiego. Posiedzenie zagaił p. Dobrzański, jako członek komitetu przedwyborczego centralnego i oznajmił, że celem zjazdu delegatów ma być uorganizowanie komitetów wyborczych okręgowych, tudzież ułożenie regulaminu wyborów na teraz i na przyszłość, za wzór czego służyć może takiż regulamin w W. ks. Poznańskiem. Dalej objaśnił pogląd swój na secesję, która nie powinna być stanem normalnym. W odezwie komitetu wytknięte są główne zasady, w których zachowanie solidarności jest rzeczą konieczną. Secesja nie może być celem, może być jedynie w razie potrzeby środkiem skutecznym do pewnego celu. Jest ona jak wizykatorje lub synopizmy, które mogą uzdrowić chorego, przez wywołanie oddziałania w organizmie, ale przykładać ich nie można nieurodzonemu jeszcze dziecku, jakim jest przyszła delegacja. W końcu zaprosił mowca wiceprezydenta miasta p. Marcelego Madejskiego na krzesło przewodniczącego.

P. Madejski oświadczył, że ponieważ komitet lwowski przedwyborczy powinien tak jak zawsze dawniej zachować stanowisko zupełnie samoistne, on zaś jest członkiem komitetu centralnego, gdyby więc zarazem przewodniczył zgromadzeniu, mogło by to nasunąć pozór jakiejś zależności komitetu centralnego, przeto nie może przewodniczyć zgromadzeniu tem bardziej, że obarczony czynnościami w komitecie centralnym nie byłby w stanie podołać zarazem czynnościom w komitecie miejskim.

Na prośbę powszechną zgromadzonych, po wyjaśnieniu, że idzie tu o przewodniczenie na tem tylko jednem posiedzeniu niniejszego zgromadzenia, p. Madejski zajął krzesło prezydjalne i przewodniczył dalszym obradom.

P. Goldman zabrał głos, aby wyjaśnić pokrótce dzieje utworzenia się komitetu centralnego i jego stanowisko, tudzież stosunek do zwołanego zjazdu delegatów. Pierwotnie w Kole polskiem dwa były zdania co do utworzenia komitetu przedwyborczego i zjazdu delegatów. Jedni byli zdania, aby komitet powołany przez Koło sejmowe zwołał zjazd delegatów, i zlał nań wszelką dalszą czynność wyborczą. Zdanie to atoli nie utrzymało się. Większość Koła uchwaliła, że komitet centralny ma się zająć przeprowadzeniem wyborów wespół ze zjazdem delegatów, który ma być niejako pośrednikiem pomiędzy komitetem centralnym a wyborcami. Było to potrzebnem, aby czynność wyborczą całego kraju skupić w jednem ognisku, i tym sposobem przeprowadzić ją systematycznie z należytem uwzględnieniem wszystkich potrzeb i głosów kraju, co wówczas tylko da się wykonać, jeżeli kierownictwo z jednego centralnego wychodzi ogniska. Drugą ważną czynnością Zjazdu delegatów, będzie obmyślenie funduszów potrzebnych na przeprowadzenie wyborów. Bo nie trzeba się łudzić, aby to się mogło obejść bez znacznych kosztów. Niedosyć na agitacji energicznej, potrzeba koniecznie sięgnąć do kieszeni, chcąc mieć dobry skutek. Komitet centralny został zaskoczony zbyt rychłem rozpisaniem terminu wyborów. Nie mógł tedy odraczać swych czynności w oczekiwaniu zjazdu delegatów, z obawy opóźnienia się. Poczynił tedy już wszystkie kroki, rozesłał wezwania, rozpoczął akcję, którą spólnie z delegatami dalej prowadzić będzie.

P. Dobrzański nawiązując do przemowy p. Goldmana, podnosi raz jeszcze potrzebę ułożenia stałego regulaminu wyborczego. Bardzo to było niewłaściwą rzeczą, że komitet centralny wyborczy bywał u nas zawsze tworzony przez koło sejmowe. Tym sposobem posłowie ustępujący, przeciągali niejako swą czynność i przesądzali kierunek przyszłej polityki, imając z góry w swe ręce ster wyborów — jakby umyślnie dla zapewnienia sobie nadal mandatów. Niestosowność takiego postępowania uderzała powszechnie w oczy, i starano się różnemi środkami ją naprawić, i tak zwoływano zjazdy marszałków, to znów zjazd burmistrzów, ale to wszystko nie doprowadziło do celu. Dla tego potrzeba raz ułożyć stały regulamin wyborów, a to i z tego także względu, aby nie tracić czasu na czynności przedwstępne przy każdych wyborach, obmyślając zawsze nową organizację wyborczą, lecz aby z zamknięciem sesji każdy już wiedział, jaka czynność do niego należy, czem się ma zająć i w jakim kierunku działać.

P. Rewakowicz protestuje imieniem swojem i wielu wyborców przeciw temu, że odezwa komitetu wystosowaną jest do wyborców wschodniej Galicji. Kraj taki nie istnieje, i nie należy zaprowadzać nowych podziałów sposobem traktatu Berlińskiego, który dowolnie stwarzał sobie nowe kraje jak wschodnią Rumelję itd. Chcieli podzielić Galicję świętojurcy, ale oparł się temu sejm i wszyscy dobrze myślący. Jakkolwiek zatem podpis na odezwie jest tylko mimowolną pomyłką, *lapsus calami*, zwraca na to uwagę, aby na przyszłość unikać tej nieoględności.

Przemówienie to p. Rewakowicza przyjęli hucznemi oklaskami tak wyborcy na sali jak i publiczność na galerjach.

Dalej podniósł p. Rewakowicz konieczność ułożenia wybitnego programu. Mieliśmy, rzekł, dotychczas wiele programów, ale były one wszystkie jak torba dziadowska, w którą się wszystko wrzuca. Były one tak ogólnikowe, że mógł się na nie czystem sumieniem zgodzić i konserwatysta i liberał i każdy wreszcie. Żądały w ogóle tylko autonomji bardzo nieokreślonej, z tego powodu nie mogły się dotąd wytworzyć wybitne stronnictwa w kraju, z wielkim uszczerbkiem życia politycznego, bo nie miały jasno wytkniętego sztandaru, w około którego byłyby się skupiły. Zjazd delegatów zajmie się ułożeniem takiego programu. Zarysują się na nim wybitnie różne stronnictwa. Należy zatem, ażeby wyborcy lwowscy wybrali na ten zjazd delegatów jednolitych przekonań. Wnosi aby wybrać na delegata p. Hausnera, i dwóch innych, którzyby wraz z nim na zjeździe wybitne w jednym kierunku, zajęli stanowisko.

P. Dobrzański po raz trzeci głos zabierając zwraca uwagę, że program komitetu żąda oprócz autonomji także jak najrozleglejszego rozwoju swobód obywatelskich. Oświadcza zarazem iż zastrzegł sobie w komitecie centralnym wraz z p. Romanowiczem, wolną rękę co do popierania wyborów w tych okręgach, gdzie nie ma obawy wyboru kandydata antinarodowego, mianowicie w okręgach wyborczych miejskich i większych posiadłości, a tylko tam gdzie zachodzi obawa, że będą postawieni kandydaci, nie będący Polakami, to jest w okręgach mniejszej posiadłości, poddają się uchwałom większości komitetu i będą solidarnie polskich, przez komitet centralny postawionych kandydatów popierać.

P. Feliks Piątkowski wnosi, aby przez aklamację wybrać delegatami na zjazd, oprócz p. Hausnera, pp. Rewakowicza i Goldmana.

Zgromadzenie uchwala wybierać kartkami.

Przed przystąpieniem do głosowania odpowiada przewodniczący p. Madejski jako członek komitetu centralnego, na protest p. Rewakowicza co do Galicji wschodniej, że rozumie się pod tem wschodnia część kraju, ale nie wyraża to bynajmniej jakiejkolwiek odrębności. Właściwie jest tylko jeden komitet centralny, ale podzielony na dwie części, aby skutecznie zająć się przeprowadzeniem czynności w zachodniej i wschodniej części kraju.

Przystąpiono do głosowania;

Delegatami na zjazd wybrani pp. Hausner, Rewakowicz, Goldman.

Spisek w Bedford-Row.

Nowela W. M. Thackeraya.

(Wolny przekład **Jana Lama.**)

(*Ciąg dalszy.*)

Mr. Josiah Crampton był to staruszek chudy i małego wzrostu, ale krzepki jeszcze i nadzwyczaj elegancki, bo innym przecież być nie mógł pod-sekretarz stanu w samej *Treasury*, tj. w prezydjum rady ministrów. Jeżeli się nie mylę, powiedziałem już, że był to wujaszek Jańcia. Stary kawaler, od 42 lat pracujący w biurach, których był szefem. Cicho mówiący i noszący trzewiki, które nie skrzypiały, ani nie pukały obcasami. Wzór urzędnika, na którego głowie stoi całe ministerjum.

Jańcio nie miał odwagi zażądania wprost widzenia się z wujaszkiem, i z tego powodu zaszedł do przedpokoju ministerjalnego, gdzie zastał, oczywiście, *siedmiu Irlandczyków, trzech redaktorów*, kilku podrzędnych urzędników, i parę woźnych, szybko pomykających z posyłkami. Przez cztery godziny przypatrywał się temu ruchowi, a w wolnych chwilach odczytywał stare numera *Morning-Post*, leżące na stole. Nakoniec, dano mu znać, iż Mr. (w Austrji powiedzianoby, iż „Jego Ekscelencja" *P. tłum.*) życzy sobie jego obecności.

Wszedł więc Jańcio do pokoju, wyścielonego pięknym, choć wypłowiałym nieco dywanem, i zawierającego, prócz biurka, odpowiednią ilość kanap i foteli, a nadto, parawan, zasłaniający drzwi do dalszych apartamentów. Na ogromnym kominie paliło się tyle drzewa, ile uchwalono w budżecie, tj. paliły się dziewicze lasy najgłębszej Ameryki, podniecane wichrami oceanu Atlantyckiego.

— Janie — rzekł stary pod-sekretarz stanu, mówi mi woźny, iż jesteś tutaj od jedenastej rano. Po jakich sto djabłów?

— Mamy ważny interes, wuju, odparł Jańcio poważnym głosem.

Siwy biurokrata zmierzył go od góry do dołu niezmiernie ciekawem spojrzeniem.

Spojrzenie to zażenowało Jańcia cokolwiek, ale nie przeraził się, i jął prawić głosem trybuna ludu:

— Drogi wuju! Od dłuższego już czasu wuj dobrodziej znasz moje zasady polityczne. Wiesz drogi wuju także, iż miałem zaszczyt wejść w przyjaźń z mężem.... z mężem, ktory.... z mężem, który jest.... mężem kierującym kierunek skierowany liberalnie.

Tu, Mr. Crampton raczył nastroić twarz swoją do śmiechu.

— Kiedy, z łaski wuja dobrodzieja — mówił dalej Jańcio — otrzymałem zapewnienie, iż dostanie mi się posada w „Urzędzie Kontroli Szpagatu i Laku" — zasady moje nie były jeszcze tak wyrobione, jak są obecnie, po dłuższej rozwadze, i po zasięgnięciu rady męża, który.... męża.... męża kierującego kierunkiem....

Tu, Mr. Crampton uśmiechnął się, jeżeli tak powiedzieć można, poczwórnie, poszóstnie. Uśmiechał się, jak cały gabinet razem.

— Powziąwszy tedy jego radę, ciągnął tedy Jańcio, nieco już skonfundowany tą wesołością wujaszka — zmuszony jestem, drogi wuju, oświadczyć, iż.....

— **Iż**?! krzyknął p. Crampton, zmieniając naraz wyraz twarzy i zrywając się z krzesła.

— **Iż** nie przyjmuję posady w urzędzie „Kontroli Szpagatu i Laku", odparł Jańcio.

— Co, krzyknął pod-sekretarz stanu — a z czegoż ty myślisz żyć, smarkaczu? Z twojej chałupy może? Jak mi Bóg miły, tak nie dam ci ani fenika w takim wypadku! Wypieram się wszelkiego pokrewieństwa z tobą!

— Ha! zawołał Jańcio, przybierając bohaterską pozę, i minę, o ile mógł, męczeńską. W duszy swej był on przekonanym w tej chwili, że „tęgi chłop z niego, i basta!" — Ha! Mam przecież jakieś zdolności i studja, i jestem kandydatem prawa *). Mogę sobie zdobyć pozycję!

— Zdolności, studja, pozycja! Czy ty oszalałeś, Jasiu? Co ty mi tu pleciesz, do miliona djabłów? Czy ty, ośle jeden, przypuszczasz, że byłbym ci ofiarował tę posadę, której zdobycie dla ciebie kosztowało mię nie mało zachodu, gdybym mógł był mniemać, ze zrobisz karjerę jako prawnik? Ty, głupcze, bałwanie! Ty, co chciałbyś tylko bawić się wiecznie, albo leżeć w łóżku, albo pójść gdzie na wieczorek, albo czytać romanse, grać na flecie, i pisać wiersze, ty—miałbyś odznaczyć się pomiędzy tak ciężko pracującymi ludźmi, z jakich się składa nasz stan prawniczy, i zrobić fortunę? Ależ, błaźnie! toż mój woźny, ten co ci zdejmował palto, zostanie pierwej kanclerzem wielkim koronnym, nim się znajdzie taki bałwan, któryby tobie, tobie, powierzył swój proces! Dla tego też umyśliłem, iż potrzeba ci czegoś bezpiecznego, pewnego, niezawisłego od niczyjego humoru, dla tego znalazłem i zdobyłem dla ciebie tę synekurę, bo wiem, iż jesteś absolutnie do niczego! Tak, tak! Ale, ty oczywiście, masz zasady! Ożenisz się z panną Gorgon, objedziesz dziesięć razy doroczne termina sądowe w królestwie, będziesz tymczasem miał sześcioro dzieci, a żaden pies nie poprosi cię o zastąpienie go w sądzie o obrazę honoru jego ogona! No, no! Mógłbym się gniewać, ale na szczęście wiem, kto ci wpakował w głowę te wszystkie niedorzeczności!

Wobec tej filipiki, Jańciowi aż w uszach dzwoniło. Zasady p. Scully i respekt wobec wuja walczyły z sobą w jego duszy. Nie wiedział, czyli wypada trzasnąć w łeb JW. podsekretarza stanu, lub też upaść mu do nóg, i zawołać: Wujaszku, zbłądziłem! Miał on wielką ochotę uczynić to drugie, tj. upaść na kolana przed wujciem, ale był jeszcze pod świeżem wrażeniem sceny, jaką nazajutrz po otrzymaniu biletu panny Biggs miał z tą damą i ze swoją Łucusią, w skutek rozmowy z panem Williamem Pitti Scully. Przybył, nadziany i nabity wielkiemi zasadami demokratycznemi. Eksplodował. Panna Biggs i Łucusia uznały, iż jest wzniosłym. Postanowił być wzniosłym na prawdę. Przysiągł sobie w duszy, iż nie przyjmie synekury rządowej. Łucusia miała łzy w oczach, i rzekła mu: Jańciu, jakiś ty szlachetny. Jak tu sprzeniewierzyć się takiemu posłannictwu? Takiej zachęcie! A jednak—wujcio miał także nieco słuszności po swojej stronie!

Wujcio przypatrzył mu się uważnie, i rzekł sarkastycznie:

— Twój „patrjotyzm" demokratyczny, jeżeli się nie mylę, pochodzi z handlu William Pitt Scully, Esquire?

Jańcio zarumienił się jeszcze czerwieniej, niż przedtem, i przyznał, iż „między innymi" radził się także p. Scully'ego.

Podsekretarz stanu uśmiechnął się znowu, i z pomiędzy papierów, leżących na biurku, wyszukał jeden. Odczytał go szybko, oderwał dolną część, na której był podpis, i podał resztę Jańciowi.

Pismo brzmiało:

„Hawksby wybadał Scully'ego. Możemy go „mieć, kiedy zechcemy. Sroży się on teraz wprawdzie, i powiada, iż nie przyjmie jak chyba ***, „ale to nonsens przedewszystkiem, ma jakiegoś siostrzeńca w hrabstwie Yorkshire, i chce otrzymać „posadę dla niego. Wiadomo mu, iż wakuje taka „posada w „Urzędzie Kontroli Szpagatu i Laku. „Jeżeli nie przyrzeczona komu innemu, chciej pan „ją dać temu siostrzeńcowi Brutusa!"

— O, hańba! zawołał Jańcio — o, kłamstwo! Nie, nigdy nie uwierzę, by Scully ...

— Scully, przerwał p. Crampton, spokojnie, Scully, jest to człowiek, który się zna na interesach, i któremu wszystko się uda. O... słuchaj, Janie — posłuży ci to, jeżeli się dowiesz o tem i o owem o tydzień wcześniej, niżlibyś się dowiedział z gazet, bo ostatecznie nie chciałbym, ażebyś przepadł i poszedł w żebry dla braku informacji. My tu w ministerjum znamy Scully'ego na wskróś, i całą jego historję. Był on w Oldborough adwokatem, należącym do partji torysów. Starał się o obecną lady Gorgon, i był przez nią zdradzonym. W skutek tego przeszedł do obozu radykałów, i przy wyborach pobił jenerała co do jednego krzesła. Jenerał byłby już dzisiaj parem królestwa, gdyby nie ten wypadek. A *propos*, mylady Gorgon będzie tu za pięć minut. Otóż mój kochany, mamy już w kieszeni tego twojego radykała. Czytaj!

To mówiąc, Mr. Crampton podał Jańciowi trzy numera dziennika *Morning-Post*, w których zaznaczone były czerwonym ołówkiem artykuły następujące:

„Objad u JWgo Henryka Hawksby. Obecni: Lord X. Lord Y. Lord Z. Książę ABCDEFGHJK. W. Pitt Scully, Esq."

— Hawksby, rzekł nawiasem p. Crampton, to nasz pośrednik neutralny, dający objady.

Dalej:

„Raut u lady Dyjany Doldrum. Obecni: Książę O'Pudeldum, lord Mixedpickles, W. Pitt Scully, Esq."

Nakoniec:

„Wielki objad u hr. Mautrap. Obecni: Jeden książę, czterech lordów, W. Pitt Scully, i — jenerał Gorgon."

Jańcio przeczytawszy te notatki, czuł się nieco pognębionym, ale wyprostował się przecież i rzekł:

— Był na objadach i na rautach, ale głosował z opozycją!

— Kochany Janie, odparł p. Crampton, bawiąc się dewizkami u zegarka — wtajemniczam cię w straszne sekreta stanu! Wiedz: zadaniem walki stronnictw bywa w życiu parlamentarnem to, ażeby kupić przeciwnika, i kupić go — za nic! *)

Nim Jańcio zrozumiał tę sentencję, pojawił się woźny i szepnął panu Cramptonowi coś do ucha. Podsekretarz stanu skrzywił się, lecz spojrzawszy na Jańcia, powiedział:

— Niech Mylady wejdzie. (C. d. n.)

*) Gdyby nie ogromna różnica stosunków tutejszych z angielskiemi, bylibyśmy użyli wyrazu „auskultant," albo „koncypjent," zamiast „kandydat" dla lepszego zrozumienia rzeczy notujemy, iż materjalnie nie ma żadnej różnicy. P. tłum.

*) Gdyby nie ten sekret kupowania głosów „za nic," tłumaczenie niniejszej powiastki na język polski nie miałoby celu. Tłumacz, jakkolwiek sam nie biorący udziału w ożywionem życiu politycznem Cis i Trans-Litowanji, słyszał nie jedno, co w dalszym ciągu „Spisku w Bedford-Row" wydać się komu może allusją osobistą. Zwraca się przeto uwagę czytelnika na fakt, iż Thackeray pisał to wszystko przed wynalezieniem konstytucji austrjackiej, i że nie miał on najmniejszego wyobrażenia o solidarności szefów sekcji z kandydatami do szambelaństwa, hrabstwa, trafikantstwa, poczthalterstwa itd. Przyp. Tłum.

Poczem wybrano komitet przedwyborczy lwowski, złożony jak zwykle ze 150 osób, już bez żadnej poprzedniej rozprawy.

Czynności Wydziału krajowego

za czas od 1go stycznia po koniec marca b. r.
(Ciąg dalszy.)

Przyjęto do wiadomości, iż J. C. K. Ap. Mość raczył najmiłościwiej udzielić sankcji ustawom o poborze od opłat złożonych trunków spirytusowych w Tyczynie, Czudcu i Radymnie. Przyjęto do wiadomości, iż J. C. K. Ap. Mość raczył najmiłościwiej udzielić sankcji ustawie o poborze opłaty od napojów propinacyjnych dla m. Załoźce (powiat Brodzki), jako też ustawom co do poboru dodatków do podatków bezpośrednich w gminie Zastawie, (powiat Rawa) w gminach Majdan i Monaster Dereżycki (powiat Sambor). Przyjęto do wiadomości, iż J. C. K. Ap. Mość raczył najmiłościwiej sankcjonować ustawę pozwalającą w gminie Podhajce na pobór opłaty od napojów, odmówił zaś sankcji na pobór od wina i miąsa Radzie pow. w Ropczycach.

Dano pozwolenie na pobór 28 prc. dodatków bezpośrednich na cele powiatowe.

Przyjęto *superarbitrium* na wypadek sporu między gminą m. Lwowa a towarzystwem urządzającem koloj konną we Lwowie.

Wyrażono uznanie Wydziałowi i Radzie powiatowej we Lwowie i w Tarnowie za skuteczną i pożyteczną działalność.

Dano prezydjum c. k. Namiestnictwa opinię co do układu wyborów się mającej Rady powiatowej Jasielskiej i Przemyskiej.

Odmówiono prośbie Zwierzchności gminnej w Brodach w sprawie wstrzymania egzekucji pożyczek danych pogorzelcom przez Bank Narodowy.

Udano się do c. k. Namiestnictwa z przedstawieniem o uwolnienie gmin od płacenia kosztów komisyj, wysyłanych w celu kontrolowania rezerwistów, lustrowania pasz letnich, sporządzania spisów koni, ustawiania słupów oznaczających wysokość wody w stawach i t. p.

Wydziałom powiatowym w Kolbuszowej i Wieliczce dano informację, jak postępować wypada w sprawie odbioru zaległości funduszów spichlerzowych.

Udano się do prezydjum c. k. Namiestnictwa w sprawie uwolnienia wszystkich korespondencyj wydziałów powiatowych od portorjum.

Wysłano delegata do szkontra kasy powiatowej w Kosowie.

Przyjęto do wiadomości pismo c. k. Namiestnictwa, donoszące, iż na wniosek Wydziału krajowego rozwiązano c. k. Namiestnictwo Radę gminną m. Wieliczki.

Załatwiając akt likwidacji majątku gm. m. Oberyna, z powodu, że naczelnik gminy i jego zastępca popadli w śledztwo karne, byli zatrzymani w więzieniu śledczem i zawieszeni w urzędowaniu, postanowiono w myśl § 64 ust. gm. uznać odpowiedzialnymi za szkodę gminie wyrządzoną i sprawdzoną przy likwidacji [illegible] dochodzeniu: 1) Władysława Bursę b. naczelnika gm. odpowiedzialnym co do kwoty 2002 zł. 81 ct. w. a., z tego zaś co do kwoty 32 zł. 50 ct. w. a. i 240 zł. w. a. wspólnie z [illegible]; 2) Jana Romaniuka b. asesora a zaraz kasjera gminnego, wspólnie z Bursą co do kwoty 32 zł. 50 ct. w. a. i wspólnie z Bursą jako też z [illegible] wymienionym zastępcą naczelnika gminy co do kwoty 240 zł. w. a. 3) Daniela Barana b. zastępcę naczelnika gminy wspólnie z Bursą i z Romaniukiem co do kwoty 240 zł. w. a. Zarazem orzeczono, że odnośne pretensje gminy mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa, jeżeliby nie były pokryte [illegible] Wydział powiatowy w Horodence, i udzielono akta c. k. Namiestnictwu celem załatwienia sprawy w drodze dyscyplinarnej w myśl § 102 ust. gminnej.

Dano opinię w 7 innych wypadkach, w których chodziło o złożenie z urzędu naczelników gmin.

W dziale spraw gminnych załatwiono nadto 44 rekursów.

Ponowiono wezwanie do c. k. Towarzystwa [illegible] o oznaczenie terminu odebrania folwarku Dublańskiego.

Polecono p. B. Drwęskiemu udać się do Gródka, w celu zbadania, czy tamtejsza szkoła [illegible] potrzebuje zasiłku na rozszerzenie zakładu.

Wezwano okólnikiem wszystkie wydziały powiatowe, które się zajmują sprzedażą soli, ażeby przestrzegając ściśle zasad wypowiedzianych w dawniejszych okólnikach Wydziału krajowego o sprzedaży soli, zwracały baczniejszą uwagę na swoich wekturantów.

Zamianowano członka Wydziału krajowego dra Józefa Wereszczyńskiego delegatem do ankiety w sprawie podniesienia handlu zbożowego, zwołanej przez pana Namiestnika.

Zawezwano kuratorję krajową szkół rolniczych w Dublanach do objawienia zdania w przedmiocie urządzenia kursów melioracyjnych w Dublanach (przy szkole wiejskiej) i dla wykształcenia niższego personalu technicznego.

Pana Ferdynanda Hilbrichta zamianowano inżynierem powiatowym przy biurze melioracyjnem.

Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi wniosek udzielenia drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego, a to w myśl zeszłorocznej uchwały sejmowej, która posada ta prowizorycznie zamianowana została. Zarazem mianował Wydział krajowy prowizorycznie p. Zygmunta Demianowskiego drugim adjunktem tej szkoły. (C. d. n.)

Korespondencje.

Kijów 27. maja.

Skończyły się już nareszcie owe sądy wojenne, odbarykadowane ulice, [illegible] do więzienia, [illegible] karecie pod silną eskortą wojska i kozaków do takowanego tiuremnego zamku (kryminału). W poniedziałek d. (14.) 26. bm. o świcie zebrano się do wykonania wyroków; najpierw [illegible] kozakami, konwojowani żelazną karetą, w której siedzieli osądzeni do kopalń Sybiru. Kareta ta czworką tęgich ciągniona koni, otoczona dwoma rotami kozaków jechała [illegible] przez boczne ulice Kijowa na Pieczarsk (część miasta gdzie znajduje się ławra — i forty) a stamtąd do przystanku kolei, bo obawiano się wieść ofiary swoje na główny dworzec, aby tam nie przyszło do nowej jakiej awantury.

Pomiędzy wysłańcami była kobieta imieniem Leschen von Herzfeldowa, żona ponobno Walerego Osińskiego — która również jak mąż jej wyrokiem sądu polowego została na śmierć skazaną — ukazem jednak carskim, jak jedni twierdzą, ułaskawioną na lat 20 sybirskiego więzienia, a jak drudzy mówią — tak długo (ponieważ jest w stanie poważnym) dopóki nie nastąpi rozwiązanie. To wszystko pokryte jest tak grubą zasłoną — taką tajemnicą, że pomimo najszczerszej woli i chęci, trudno się dowiedzieć prawdy. Być bardzo może, że po rozwiązaniu powieszą matkę sieroty...

Także w poniedziałek, tylko nieco później, bo około godziny 10tej przed południem, spełniono wyrok na trzech na śmierć przez rozstrzelanie skazanych. Jednym z nich był pruski poddany Brautner — drugi niskiego wzrostu, był ranny w głowę, a do samego ostatka nawet pod szubienicą nie wyjawił swego nazwiska — i trzeci Walerjan Osiński, był, jak twierdzą, naczelnikiem tej partji i on to podpisywał wszystkie wyroki na śmierć. Wiadomo wam, o czem już donosiłem, że sąd wojenno-polowy skazał wyżej wspomnianych na rozstrzelanie, ale karę tę ukaz cara zmienił na szubienicę i jak telegram z Petersburga mówi: „oni nie warci żeby ich strzelali żołnierze, oddać ich w ręce kata.“

Spełniono wyrok ten okrutny na wzgórzu po za tiuremnym zamkiem; wzniesioną szubienicę razem ze skazanymi otoczyły trzy bataljony piechoty i dwie sotnie kozaków, a pomimo, że tak to wszystko robiono i trzymano w tajemnicy, zebrało się tam przeszło tysiąc osób publiczności, której wojsko nie rozpędzało — pośród tłumu cisnącego się na ten krwawy dramat słychać było płacze i jęki — i kilka kobiet tam obecnych zemdlało — a nawet żołnierzy kilku bezwładnie upadło na ziemię, to wszystko irytowało przytomnych tam oprawców i ich wyższej rangi wojskowych towarzyszy, a zarazem przekonało ich, że choć pod mundurem biją jeszcze serca, które czują bliźnich niedolę i rany.

Trzej skazani już pod szubienicą podali sobie dłonie i pocałowali się po raz ostatni, a potem śmiało, jakby się spieszyli do jakiej ważnej pracy, wskoczyli na wzniesienie, a z zimną krwią do samego ostatka i wyrazem pogardy i dumy na bladych twarzach poddali głowy pod stryczek oprawcy. Wisieli 45 minut, jeden jednakże z nich męczył się przeszło 10 minut — obcięto stryczki — wrzucono ich do wykopanego pod szubienicą dołu i ciała ich przysypano niegaszonem wapnem i polano wodą dlatego, aby niewidzialna ręka ciał nie wykradła.

Przez noc całą na tem miejscu stała warta, a po ulicach do dzisiaj ciągle się snują patrole, policja jawna wszystka uzbrojona w rewolwery.

Okropny ten krwawy dramat tak wszystkich przejął do głębi, że ogólne panuje tu niezadowolenie, i każdy mimowoli pyta:

„Co to będzie, co to będzie?!“

Tego samego dnia o 4ej godzinie po południu w domu Nowowa przy ulicy Ryterskiej zrobiono rewizję, znaleziono jakieś pisma i druki i tam przyaresztowano dwóch młodych ludzi, może nowych kandydatów na szubienicę, albo w Sybir.

Dnia (12.) 24. b. m. w sobotę skutkiem denuncjacji jednej gospodyni domu schwytano i aresztowano w nocy trzech podejrzanych, zabrano jakieś dokumenta, dwa rewolwery, znaczną ilość ładunków i podobno 4 sztylety. To wszystko wywąchał pułkownik Kopański, ten sam, o którym wam w przeszłym pisałem liście, będzie on niezawodnie za swe energiczne czynności prędko awansował. Jednakże teraz już i pan pułkownik podobnie jak jenerał-gubernator i oberpolicmajster otoczył się kozakami.

Kijewlanin nic a nic zgoła nie wspomina o powieszonych i wywiezionych tu w poniedziałek skazańcach, był jak wiem o tem obszerny nawet artykuł, jednakże jenerał-gubernator nie pozwolił go drukować, a dla czego?

Łatwo się domyśleć.

ZIEMIE POLSKIE.

Petersburgski synod prawosławny, wspólnie z osławionym ministrem hrabią Tołstym, ma wkrótce rozstrzygnąć o losie tych katolików, którzy aczkolwiek ochrzczeni według katolickiego obrządku, mieli kiedyś dziadów lub pradziadów wyznania unickiego, i jako tacy zmuszani są aż dotąd przez rząd carski do przyjęcia prawosławia. Nie było prześladowania i podstępu, jakichby rząd carski nie użył w ostatnich latach piętnastu, ażeby zmusić podobne osoby do wyrzeczenia się wiary katolickiej. Wielu uległo, wielu zesłano w głąb Rosji i na Sybir, wielu pouciekało za granicę, a zaledwie garstce udało się jakoś (sypiąc pieniądzmi), pozostać w kraju i utrzymać się dotąd przy katolicyzmie, bez doraźnego sprowadzenia na siebie srogości „liberałów“ moskiewskich i ich rządu. O tych to właśnie ma teraz synod stanowić:

Nowoje Wremia donosząc o tem, pisze:

„Ze Szczebrzeszyna, w lubelskiej gubernji, donoszą do dziennika *Cerkiewno-Społeczny Goniec*, że wyższy zarząd spraw cerkwi rosyjskiej, ma jakoby wkrótce rozstrzygnąć sprawę o byłych unitach, przeszłych na łono katolickiego kościoła. Z powodu tego *Cerk.-Społ. Zwiastun* między innemi powiada:

„Bardzo dużo jest takich, którzy z powodu że byli chrzczeni w kościele katolickim, poprzechodzili na katolicyzm pomimo, że dziadowie ich i ojcowie byli unitami. Książę Czerkaskij swojego czasu, zarządzając sprawami unickiemi, wydał był rozkaz, ażeby każdy katolik, którego rodzice wyznawali wiarę katolicką, wrócił do rodzinnej swej religji. Obecnie mówią u nas, że przy rozstrzyganiu sprawy o przejściu unitów na katolicyzm, wspomniany rozkaz księcia Czerkawskiego nie będzie miał znaczenia precedensu. Nie mamy nic przeciw zapatrywaniu się takiemu. Historja uczy, że wiara narzucona przemocą nigdy i nigdzie się nie przyjęła. Nie brak jednak u nas takich (tj. diejatelów szan. Przyp. red. D. P.), coby chcieli, ażeby rozkaz wspomniany ks. Czerkaskiego pozostał obowiązującym i był utrzymanym w całej swej mocy. Kto wie? — podobne zapatrywanie się nie jest całkiem bez słuszności, lecz rozumie się samo przez się, że **jedynym środkiem prawosławja**, godnym wzniosłości i czystości nauki jego, jest **odwieczny środek zawsze przez nie zalecany** — a jest nim nic innego, jak tylko pozostawienie przekonaniu zupełnej swobody tak, ażeby każdy przyjmował prawosławie nie zmuszony do tego, lecz z własnej dobrej i nieprzymuszonej woli...“

Rzadko się zdarza coś tak nikczemnie obłudnego czytać, nawet w prasie moskiewskiej, jak powyższe wyrazy *Cerkiewno-Sp. Wiestnika*. Więc prawosławje i rząd carski są pełne tolerancji; więc sześć miljonów unitów na Litwie, Rusi i w Kongresówce, nie byli batem do prawosławia pędzeni, przyjęli je z dobrej woli?... Bo tak przecież wypada z tego, co szanowny diejatiel z Szczebrzeszyna popisał. A doskonałem też jest i *Nowoje Wremja*, dodając w końcu:

„Dziennik nasz jest zawsze za swobodą przekonań religijnych; zgadzamy się więc najzupełniej z konkluzją korespondenta *Cerk. Społ. Gońca*. Kilkudziesięciu wątpliwych prawosławnych nie przysporzy sił Rosji, a przyczyni się tylko do zakłócenia spokoju w rodzinach odnośnych.“

Co za liberalizm, jaka wspaniałomyślność!... Szkoda tylko, że za późno, i nikt jej nie uwierzy. Dlaczego prasa rosyjska tak nie przemawiała podczas królowania złodzieja (bo zwykły to był złodziej), ks. Czerkawskiego; dlaczego tak nie przemawiała trzy lata temu, gdy rozstrzeliwano na Podlasiu unitów i pędzono ich w Sybir?... Dopiero dzisiaj, kiedy już wszystkich wydusili, a tylko garstka jeszcze się trzyma — prasa moskiewska pospiesza z frazesem sprawiedliwości i liberalizmu. Prawdziwie po moskiewsku! Jak wszystkich pozabijał i wszystko ukradł, powiada, że morderstwo i kradzież jest rzeczą nieszlachetną!

Gazeta Warszawska jakby o jakiem niezwykłem dobrodziejstwie, donosi o zamiarze rządu dozwolenia wykładów religji w gimnazjach warszawskich. Już to jedno świadczy, w jak wielkim ucisku są ziemie polskie pod carem, gdy rzecz tak dla każdego prosta i naturalna, jak pozwolenie uczenia religji katolickiej dzieci katolickich, uważanem tam jest za coś szczególnie szczęśliwego. Wspomniona gazeta pisze:

„Dowiadujemy się o pożądanej i upragnionej nowości, która jeżeli się sprawdzi, istotny pożytek przynieść zdoła młodzieży naszej. Słyszeliśmy, że na wniosek p. dyrektora I gimnazjum męskiego o potrzebie wprowadzenia wykładu religji dla uczniów wyznania katolickiego, z łona rady kuratorskiej mianowano specjalną komisję do zbadania tej kwestji i następnie do wprowadzenia jej w czyn. Nie wątpimy, że komisja przy dojrzalszem badaniu, nietylko uzna konieczność wykładów religji dla uczniów gimnazjum I, ale może nawet rozszerzy pierwotny wniosek, i wykaże konieczność takiegoż wykładu i w gimnazjum IV; tam bowiem, z ogólnej liczby dwustu kilkudziesięciu uczniów, około **stu** jest wyznania katolickiego, i kiedy dzieci trzech innych wyznań mają swoich katechetów, katolicy jedni doczekać się tego nie mogli, pomimo że od lat kilku i rodzice i władza szkolna o tem myślała. Był nawet zamiar zebrania prywatnego funduszu w celu wynagradzania stałego nauczyciela religji katolickiej, rzecz ta jednak naówczas poszła w odwłokę. Mamy nadzieję, że dziś sprawa ta ostatecznie się wyjaśni, i że nic już nie stanie na zawadzie do jej uskutecznienia. Względy tak religijne jak i pedagogiczne, głośno za tem przemawiają.“

Niemiecka gazeta *St. Petersb. Herold* dowiaduje się z dobrego źródła: „Komitet do spraw Królestwa Polskiego zwrócił się niedawno do ministerjum skarbu z zapytaniem: w jakim stanie znajduje się obecnie kwestja, podniesiona przez komitet ministrów w roku 1870 co do reorganizacji Banku Polskiego, a mianowicie przekształcenia go na filję Banku Państwa? Pan minister skarbu odrzekł na to, że Bank Polski, jako samoistna instytucja, pozostanie i nadal w tych samych warunkach co dotąd“.

Sprawy zagraniczne.

Angielsko-afgański traktat pokojowy.

Depesze z Simli podają następujące streszczenie traktatu pokojowego jaki został zawarty pomiędzy majorem Cavagnari, pełnomocnikiem angielskim, a emirem Afganistanu.

Art. 1. opiewa, że **pokój i przyjaźń** pomiędzy Anglią a Afganistanem, mają trwać na wieczne czasy.

Art. 2. ogłasza dla wszystkich poddanych emira, którzy byli w stosunkach z wojskami brytańskiemi powszechną **amnestję** zabezpieczającą ich od wszelkich kar i poszukiwań.

Art. 3. stanowi, że **emir co do wszystkich spraw zewnętrznych będzie otrzymywał rady i wskazówki od rządu angielskiego**, a przeciwko wszelkim napaściom z zewnątrz będzie przez tenże rząd popierany.

Art. 4. dotyczy nominacji **angielskiego rezydenta** dla Kabulu, koniecznej dlań **eskorty** i nadania mu władzy, ażeby w pewnych okolicznościach mógł wysyłać **angielskich agentów** na afgańskie granice. Podobnież dozwala się i emirowi wysyłać agentów do Indyj.

Art. 5. powiada, że emir gwarantuje w swych krajach bezpieczeństwo i traktowanie z należną dystynkcją brytańskich agentów.

Handel i komunikacje są przedmiotem osobnej umowy ważnej na 12 miesięcy.

Telegraficzna komunikacja z Kabulem przez dolinę Kurum będzie przywrócona.

Zajęte terytorjum przez wojska brytańskie będzie zwrócony emirowi z wyjątkiem dolin Kurum, Piszin i Sidi; te ostatnie bowiem mają być uważane jako okręgi przydzielone rządowi angielskiemu, a pozostałość z dochodów, po opędzeniu kosztów ich administracji, będzie przypadać emirowi.

Kontrola nad wąwozami Kyberu i Misceni należy w zupełności do władz brytańskich. Toż samo co do kontroli stosunków i niezawisłości plemion granicznych w okręgach objętych terytorjum tych dolin.

Emir otrzymuje roczne subsydjum w kwocie sześciu laków rupij (t. j. 120.000 funt. sterl.), przypuściwszy, że traktat ściśle wykonywany będzie.

Komisja mięszana oznaczy ostatecznie anglo-afgańskie granice.

KRONIKA.

Lwów dnia 3. czerwca.

Komitet wykonawczy uchwalił zaprosić Zjazd delegatów do Lwowa na dzień 8. czerwca b. r. Posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego odbędzie się w piątek d. 6. czerwca 1879, w sali Rady nadzorczej banku hipotecznego o godzinie 5. z południa.

† Piotr Górkiewicz, nauczyciel kierujący szkoły etatowej u św. Marji Magdaleny we Lwowie, członek Towarzystwa pedagogicznego, były członek Rady szkolnej okręgowej dla m. Lwowa, zmarł po długich cierpieniach dnia 1. czerwca. Zwłoki zmarłego odprowadzono dnia następnego na cmentarz Łyczakowski, gdzie wśród licznie zgromadzonej publiczności, reprezentantów władz nauczycielstwa i dziatwy szkolnej, inspektor okręgowy p. Baranowski skreślił pokrótce gorącemi słowy życie tego cichego pracownika, nie pragnącego nigdy zaszczytów, lecz oddającego się obowiązkom zawodu swego z prawdziwem poświęceniem.

Egzamina w zakładzie karnym Dnia 13. i 14. bm. o godz. 9tej przed południem, odbędą się w tutejszej szkole półroczne egzamina, a mianowicie w piątek dnia 13. w II., a w sobotę dnia 14. w I. klasie.

Przed rozpoczęciem egzaminu w II. klasie dnia 13. odprawi się w kaplicy tutejszego zakładu o godz. $8^1/_2$ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźni cicha msza św., przy której sposobności więźniowie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej popisywać się będą.

P. Michał Martynowicz, rodem ze Skały, były aspirant II. kliniki syfil. prof. Zeissla, otrzymał dnia 29. maja br. stopień doktora wszech nauk lekarskich na uniwersytecie wiedeńskim.

IX Wykaz składek na założenie bursy im. Sapiehy dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych: Galic. kasa oszczęd. 500 gld. Za pośredn. p. Wład. Bzowskiego: Rada pow. Łańcucka 50, Kellermann Józef 5, Michalski Józef 5, Bzowski Wł. 5·10, Smidowicz Fr. 1, Darowski Miecz. 1, Hanusz Antoni 1, Schulz Marcin 1 gld., Fic Marcin 50 ct., Nikodem Jakób 50, Zuber Andrzej 40, Woźniak Wojc. 40, Czechowski Stan. 40, Bieniasz Józef 30, Zawilski Jan 30 ct., Szedliwy Fr. 2 gld., Koncki Józef 1, Zaleski 1 gld., Michalski 40 ct., Olszewski 40, Herliczka 40, 5 nieczyt. podpisów razem 90 ct. Sobotowski przez adm. *Gazety Narod.* 5 gld., Stroh Jakób 5, Goldstein i Löwenherz 5, bracia Landau 3, dr Schaff Szymon 3, dr Byk Emil 5. Rada powiat. samborska 25, Miączyński Piotr złożył dochód z 3 odczytów 26 gld. Za pośredn. p. Fel. Skrochowskiego: Rada pow. gorlicka 100, Destylarnia w Lipnikach 15, Kozierowski Gust. 10, Skrochowski Fel. 10, dr Fedorowicz Mik. 5, Łaski Stan. 2, Kisielewski Wal. 1, Radler Antoni 1, Miłkowski Edw. 4, ks. Jabczyński Fr. 1 gld., Rudnicki 30 ct., Oczkowski Kornel 50, Pietruszka Fr. 20, Świstelnicki Józef 50, Dziuban Stan. 40, Dziadzio Jędrzej 20 ct. Razem 806·10; poprzednio wykazano 5886·57; ogółem 6692·67; tudzież 200 gl. w 5% listach zast., 50 gl. w oblig. indemniz. *Fr. Zima.*

Teatr. Dziś we wtorek po cenach zniżonych „Świetna partja,“ komodja w 5 aktach przez A. Augiera.

Z Brzeżańskiego 2. czerwca. Zgromadzenie okręgowe dawnego obwodu brzeżańskiego wybrało dziś delegatami na zjazd do Lwowa Bronisława Ujejskiego, właściciela większych posiadłości, Dobrzańskiego Maksymiljana, rządcę dóbr i Borowskiego notarjusza z Podhajec.

W Rohatynie, Brzeżanach i Podhajcach wybrano już komitety wyborcze powiatowe; do komitetu okręgowego wybrał powiat brzeżański Dobrzańskiego i notarjusza Szydłowskiego, powiat podhajecki Borowskiego i Franciszka Jankowskiego; powiat rohatyński zaś uskuteczni wybór dnia 4. bm.

Przemyślany 31. maja. Straszna burza połączona z oberwaniem się chmury i z gradem nawiedziła osadę Ciemierzyńce dnia 24. bm., wyrządziwszy okropne spustoszenia w zasiewach, gdyż ulewa poznosiła warstwę urodzajnej ziemi. Piorun zabił parobka i konia i zapalił obrożynę ze zbożem.

Gródek. Dnia 19. maja umarł w lwowskim szpitalu głównym Józef Junosza Janiszewski, nauczyciel szkoły żeńskiej w Gródku, który dla poratowania nadwątlonego zdrowia udał się był do Lwowa. Atoli mimo, że śp. Janiszewski był we Lwowie zupełnie nieznanym, p. Edward Kościuk, dyrektor szkoły im. św. Antoniego we Lwowie, dowiedziawszy się o śmierci współpracownika na polu oświaty, zupełnie bezinteresownie zajął się pogrzebem. Za ten czyn tak szlachetny widzą się spowodowani nauczyciele i nauczycielki szkół gródeckich złożyć niniejszem podziękowanie pp. E. Kościukowi, B. Baranowskiemu inspektorowi szkół ludowych, przewielebnym księżom katechetom wspomnionej szkoły i wszystkim, którzy śp. Józefowi Junoszа Janiszewskiemu ostatnią przysługę oddali, jak niemniej p. B. Dmuchowskiemu, dyrektorowi szkoły żeńskiej w Gródku, który na smutną wieść o śmierci kolegi natychmiast udał się do Lwowa i nauczycielstwo gródeckie na pogrzebie reprezentował.

Nadwórna. Od trzech tygodni bawi tutaj towarzystwo dramatyczne pani A. Legadi, w ciągu których dało kilkanaście przedstawień, z których kilka można śmiało policzyć do wcale udałych, i tak: Damy i huzary, Radcy pana radcy, Żyd, Gwiazda Syberji itd. Panowie Zieliński i Dulemba zasługują na zupełne nasze uznanie, pierwszy tak pod względem charakterystyki jako też gry umiał sobie zjednać tutejszą publiczność. Towarzystwo to po świętach wyjeżdża do Kałusza, życzymy zatem szczęścia.

Sędziwy wiek. W osadzie Wiślicy w powiecie Pińczowskim umarła niedawno pewna wdowa, nazwiskiem Szejndla Federmanowa. Liczyła ona przy śmierci 111 lat. Staruszka ta do ostatniej chwili życia zachowała przytomność umysłu i miała dobry wzrok, a w miarę sił swoich była ciągle zajęta pracą. Pozostawiła córkę, 70-letnią staruszkę, także wdowę, oraz z kilkorga swych dzieci kilkudziesięciu wnuków, prawnuków i praprawnuków. Połowa ludności izraelickiej w Wiślicy szczyci się pokrewieństwem ze zmarłą.

Na Kaukazie umarł niedawno pewien rolnik w wieku lat 124, który do samej śmierci cieszył się dobrym słuchem, wzrokiem i ani jednego zęba nie stracił; był przytomny i trzeźwy, roboty w polu nigdy nie zaniedbał. Umarł zaś nie w skutek choroby, lecz z tęsknoty po stracie syna z drugiego małżeństwa, który liczył już 84 lat.

Przeszło 10,000 zł. za — psa. Obecnie odbywa się w Hanowerze wystawa psów rasowych. Pod l. 867 figuruje pincz jedwabny „Schnips“, nagrodzony pierwszym wielkim medalem. Pewien lord daje za niego 1000 funtów sterl., lecz właścicielka, żona niejakiego dr. Fischera, nie chce o sprzedaży słyszeć.

Angielski magnat. Książę Bedford darował włościanom w jego dobrach dzierżawiącym półroczny czynsz w wysokości 70,000 fnt. st. Nieurodzaj jest powodem tej wspaniałomyślności.

Berliner Boers.-Courier w następujący sposób zdaje sprawę z recepcji Bismarkowskiej: „Ostatniej soboty był znowu wieczór u ks. Bismarka. Dostojny pies ks. kanclerza, nazwiskiem Sultan, czekał na wielkich schodach marmurowych i odbierał pokłony przechodniów. Był w bardzo dobrym humorze, i tylko dwóch posłów zgryzł w łydki, ponieważ ich miał w podejrzeniu, że pewnego razu jedli obiad z liberałami w bufecie Reichstagu. Panowie ci wytłumaczyli się przed „Sułtanem“ z wszelkiego cienia podejrzenia, tak że dostojny czworonożec popuścił nareszcie łydki, na których zresztą nie było wiele materjału dla jego wykształconych zębów. Książę siedział w wielkiem krześle i udawał, że drzemie, ale, dodaje taż gazeta, ilekroć wszedł jakiś landrat albo członek z centrum, to się zawsze grzecznie uśmiechnął. Na wieczór były zimna szynka i piwo z Moabitu. Panowie z centrum, którzy nie mieli jeszcze tego szczęścia bywania na kanclerskich pokojach, chowali kawałki kiszek do medaljonów (od zegarków), ażeby je rodzinom swoim pokazać jako relikwie i na pamiątkę tego wspaniałego wieczora. Co najważniejsza, że liberałów tego wieczora wcale nie było, bo artykuł z *Nordd. Allg. Ztg.*, który ich przyrównał do komunistów paryskich, odebrał im zupełnie ochotę do odwiedzin w Radziwiłłowskim pałacu.“ (płaskie dowcipy!)

Z Izby sądowej.

(Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego.)
(Ciąg dalszy.)

O układach konsortów z delegatami i dziennikarzami wie oskarżony Ertel bardzo mało. Między zeznaniami jego a Arnsteina i Straussa nie ma co do tego przedmiotu sprzeczności. To co z 10,000 zł. pozostało po opłaceniu Spitzera i rozwiązaniu stosunku z Hellerem, konsortowie rozdzielili pomiędzy siebie, nie mieli wspólnej kasy, oskarżony otrzymał 1300 zł. z poleceniem trzymania ich w pogotowiu.

Nie wie, żeby delegaci dali co na świętopietrze nie przypomina sobie, aby Strauss mówił co o świętopietrzu. Przewod. przedstawia mu zeznania złożone co do tego w śledztwie: „Muszę powiastkę o świętopietrzu nazwać niedorzecznością. Strauss mówił do Czemeryńskiego: Dobrzeby było dać przez Rauschera na świętopietrze, towarzystwo mogłoby być beatifikowanem (der Verein könnte seine Heiligsprechung erlangen.)“ — (Wybuch wesołości.) — Ale i w śledztwie uważał to oskarżony za żart i teraz uważa.

(Przerwa półgodzinna.)

Zeznania oskarżonego Henryka Spitzera.

Po przedstawieniu oskarżenia odpowiada **oskarżony**: Nie tylko jestem niewinny, ale nie popełniłem nawet nic niehonorowego.

Oskarżony nie dopuścił się chytrych przedstawień (Vorspiegelungen). W interesach finansowych reklama dziennikarska potrzebna, o tem wie każdy. Nie można się obejść bez niej przy interesach finansowych rządu.

Ogólnikowo powiedział mu Arnstein raz w listopadzie 1875, że usług jego będzie potrzeba. W zasadzie przyrzekł je oskarżony, 23. listopada 1875 Strauss powiedział mu o co będzie chodzić i zamówił do siebie na godz. 6 wieczorem. Strauss oznajmił oskarżonemu, że już poprzednio mieli konsortowie wydatki na dziennikarstwo. To nie było dla oskarżonego nowiną, czytał artykuły korzystne dla towarzystwa, a wiedział z doświadczenia, że to kosztuje. Wydatki poprzedniej akcji oznaczył Strauss na 6000 złr. Dla siebie żądał oskarżony 4000 złr. na podobneż wydatki 2000 złr. za swe trudy, za stałe inseraty i wzmianki w redakcyjnej części gazet 18,000 złr. na rok. Pozytywnie nie wie, kto delegatom oznajmił te warunki, on, czy konsortowie.

Przew. W śledztwie mówiłeś pan inaczej.

Osk. Wtedy mówiłem jako świadek.

Przewodn. poucza oskarżonego, że obwiniony może się bronić jak uzna za stosowne, świadek **musi** zeznawać prawdę, bo inaczej popełnia zbrodnię oszustwa. — W Wiedniu mówiłeś pan, że na reklamy otrzymałeś 2400 złr.

Osk. Byłem w takiem usposobieniu, że mogłem się pomylić.

Przewodn. Sędzia przecież odczytał protokół po spisaniu?

Osk. Przepraszam, nie.

Przewodniczący odczytuje zeznania oskarżonego złożone w śledztwie. Różnicę między niemi a teraźniejszem opowiadaniem tłumaczy oskarżony albo niedokładnem spisaniem protokołu, albo też tem, że sędzia śledczy w pytaniach przedstawiał mu tę ową okoliczność jako całkiem dowiedzioną, co oskarżonego bałamuciło. Że kontrakt zawarty z konsortami a nie oskarżonym, pochodzi stąd, iż oskarżony nie ufał delegatom tak co do dotrzymania zobowiązania, jak i co do dyskrecji. Wprawdzie w kontrakcie jest jego nazwisko — lecz że on kontrakt nie podpisał, nic mu to szkodzić nie mogło.

Przewodn. W kontrakcie o 18.000 złr. stoi, że z kwoty tej opędzone być mają koszta inserccji uwag w redakcyjnej części dzienników.

Osk. Mnie o to chodziło, by tylko o **samych** reklamach nigdzie mowy nie było. O reklamie i **insercji** razem mogło stać.

Przewodn. czyta kwit Spitzera wręczony Straussowi na 11.000 złr.

Osk. oświadcza, że istotnie kwotę taką otrzymał, lecz zaraz pozostawił 6000 złr. w ręku Straussa na zaspokojenie Hellera i fundusz rezerwowy. Fundusz taki potrzebny — bo reklama, na którą się zgodził, odnosić się miała tylko do **wprowadzenia listów na giełdę**. **Straussowi** zaś wręczył kwit, bo Strauss musiał wykazać się przed konsortami.

W śledztwie zeznał oskarżony, że konsortowie zatrzymali 6000 złr. (z 1000 danych przez Towarzystwo na reklamę), jako *faux frais*.

Na pytanie obr. dr. **Małachowskiego** zeznaje, że istotnie konsortowie przymówili mu się tantjemę od otrzymanych przez niego kwot. Było to jednak żartem, bo nie ma nawet zwyczaju, żeby dziennikarz płacił tantjemę tym, którzy mu nastręczą takie zajęcie.

Przew. Ależ potem pisali o to do pana, więc nie było to żartem.

Osk. Może być, że oni brali to serjo, ja uważałem za żart.

Nakoniec oskarżony chce wykazać bezpodstawność aktu oskarżenia co do jego przeszłości.

Na uwagę **przewodniczącego**, iż w dalszym toku rozprawy będzie ku temu stosowniejsza pora, odkłada oskarżony swe wywody na później.

Dalszy ciąg rozprawy odroczono do 3. czerwca.

3. czerwca 1879.

Przesłuchanie oskarżonego Sadowskiego.

Przewodniczący. Oskarżenie zarzuca panu, żeś w r. 1877 i 1878 chciał w sposób szalbierczy przeciągnąć kredyt Towarzystwa kredytowego miejskiego, chociaż wiedziałeś, że ono jest niewypłacalne.

Osk. Jestem tak cierpiący, że w dłuższe wywody wdawać się nie mogę. Jestem niewinny. Z końcem 1876 Towarzystwo miało aktywa, toż samo końcem 1878 aktywa czyste wynosiły 220.000 złr. był tylko chwilowy niedobór. W stanie majątkowym nie leżał powód konkursu. Jeżeli nie ma czystych *passiwów*, jakąż podstawę ma proces karny.

Prokurator zarzuca sfałszowanie bilansu. Tego nie było. Zresztą za bilans nie odpowiada oskarżony, lecz odpowiadaćby mógł ten kto go robił, tj. Ławrowski. Oskarżony zastał fakta dokonane. W radzie zawiadowczej długo nie miał głosu stanowczego. Na walnem zgromadzeniu wyłuszczył stan rzeczy jasno, wykazał, że Towarzystwo nie ma gotówki i jeżeli członkowie nowych wpłat nie złożą, należy likwidować.

Prokurator zarzuca mu, że robił zabiegi, by zostać dyrektorem Towarzystwa — to nie jest prawdą, wypraszał się, nie chciał.

Interes jego szedł dobrze. Objął urzędowanie w chęci służenia Towarzystwu. Jeżeli Towarzystwo upadło, nie on winien, lecz ci co kierowani prywatą zurtowali przeciw Towarzystwu.

Na radzie zawiadowczej nie tajono nic. W roku 1877 mówiono nieraz, że na każdego członka przypadnie płacić 4 złr. Tajemnicy żadnej nie było. Żadna dyrekcja nie spowiada się przed swymi urzędnikami. Pini zakazał wszelkich reklam, i nawet Spitzerowi polecił, by ograniczył się na odpieranie zarzutów.

Jest rzeczą naturalną i konieczną, że dyrekcja musi podpędzać kurs swych papierów, wolno było Towarzystwu przyjmować członków. Brakowało tylko funduszu obrotowego. O ten fundusz się starano.

Co do lombardowania papierów, to ono było konieczne, działali w dobrej wierze. Oprócz Csemeryńskiego byli w radzie inni prawnicy jeszcze, którzy przeciw lombardowi nic nie zarzucali.

Przewodn. Jak wszczęła pan do Towarzystwa?

Osk. Pini już wtedy był w biurze. To mogło być w r. 1876. Zeszedł się z Pinim. On mówił mu o milionach, co się oskarżonemu dziwnem zdawało. Csemeryński dał mu daty i prosił by o Towarzystwie mówił w Berlinie i Wrocławiu.

W czerwcu 1876 albo trochę pierwej Pini wezwał go do Lwowa, on przyjechał. Pini wprowadził go do towarzystwa. Orzechowskiego całkiem nie znał.

Przew. Nim przyjechałeś pan do Lwowa, czy pierwej starałeś się zasięgnąć wiadomości o towarzystwie?

Osk. Nie.

Przew. W aktach jest list p. Zimy, który na pańskie zapytania odpisuje w r. 1874 o stanie towarzystwa i radzi, byś do towarzystwa nie wstępował.

Przew. czyta list p. Zimy.

Osk. sądzi, że list ten napisał pan Zima jako odpowiedź na mój, w którym pewnie starałem się o posadę dla kogoś.

Przew. Jest list do p. Csemeryńskiego z 17. sierpnia 1875 (czyta). Oskarżony przyrzeka w nim starać się o kredyt dla towarzystwa, żąda zaś i papierów, którymiby się mógł wykazać, radzi żądać kredytu małego. Żąda zapewnienia, że mu za wyjednanie kredytu towarzystwo wypłaci 7000 złr., zaś jeżeli interes nie przyjdzie do skutku dwieście kilkadziesiąt złr.

Osk. Uważałem, że interes prowadzony był po dyletancku, i nie robiłem żadnych zabiegów o kredyt.

Przew. Z listów pańskich wynika, że brałeś pan to za serjo. (Czyta) list z 1. maja 1876 do Piniego, gdzie oskarżony pisze, że towarzystwo zdyskredytowane, nie gdyby mu ofiarowano kierownictwo wydziału finansów, i gdyby mógł działać w sekrecie, toby się podjął poprowadzić interesa towarzystwa ku dobremu. Na uwagi prawodawczego, co do wolnych rąk i sekretu, odpowiada oskarżony, że miał na myśli tylko dzienniki i zarzuty publiczności.

Przewodn. Żądałeś pan zapewnienia posady na sześć lat i pięciogażesz byt towarzystwa, by pobierać płacę.

Osk. Opuściłem dobry własny interes, zresztą honorowi wyjaśni wszystko.

Przewodn. czyta uchwałę Rady zawiadowczej z 8. lipca 1876 co do przyjęcia Sadowskiego na dyrektora finansów z płacą 200 złr. miesięcznie, później 300 złr. Umowa na lat sześć. Jeżeliby Towarzystwo zerwało umowę, zapłaci oskarżonemu za resztę czasu. Tantjema. Na wypadek likwidacji zrzeka się Sadowski wszelkiego wynagrodzenia.

Osk. Działałem w dobrej wierze.

Prok. Co znaczyło w liście pańskim, „że aby z próżnego nalać, trzeba zachować sekret."

Osk. To bardzo naturalne. wszelka niedyskrecja byłaby szkodliwą. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Lwów 3. czerwca.

Bohemia donosi, że w połowie czerwca zbierze się w Pradze walny zjazd stronnictwa niemieckiego, na którym mają być wzięte pod obrady trzy punkta programowe, sformułowane przez czeskich mężów zaufania.

Edward Gregr drukuje broszurę polityczną pod tytułem: „Położenie wewnętrzne i stosunek narodu czeskiego do Rady państwa." W broszurze tej dowodzi, że Czesi powinni bezwarunkowo wstąpić do Rady państwa.

Sejm węgierski zakończył rozprawę szczegółową nad ustawą o kwaterunku wojska. Rada gabinetowa uchwaliła zaproponować do nominacji na komisarza królewskiego w Szegedynie Władysława Tiszę.

Sejm kroacki zwołany do Zagrzebia na dzień 14. czerwca b. r. Przedtem jeszcze ma się zebrać deputacja regnikolarna, aby ułożyć podanie, zawierające żądania kroackie.

Wszystkie dzienniki cislitawskie zapełnione są sprawozdaniami o zgromadzeniach przedwyborczych i ruchu wyborczym, rozwijającym się żywo we wszystkich krajach koronnych.

Podczas dwudniowych feryj świątecznych nie zaszło nic ważniejszego w polityce bieżącej; z Rosji tylko nadchodzą coraz to straszniejsze wiadomości o krwawym teroryzmie satrapów, pod samowolę których car oddał cześć, życie i mienie swych poddanych, i o nurtującej i rozwijającej się ciągle pomimo tego propagandzie rewolucyjnej. — Że ostatnie pożary w Orenburgu, Uralsku, Permie itd. są dziełem rewolucjonistów, jest to już dzisiaj rzeczą pewną i sprawdzoną, gdyż policja ujęła kilkunastu chłopaków w wieku od 10—14 lat na gorącym uczynku podpalania, którzy zeznali, że jacyś nieznajomi dawali im pieniądze i palne materjały, wraz z poleceniem podłożenia ognia w miejscach wskazanych.

Ponieważ w wielu miastach porozlepiano plakaty, zapowiadające na dzień wskazany wybuch nowych pożarów, mieszkańcy żyją więc w ciągłej trwodze, i dzień i noc strzegą swych domów; pomimo tego jednak nie ma prawie dnia jednego, aby ogień gdzieś nie wybuchnął. — W mieście Moskwie policja aresztowała dwie małe dziewczynki za rozlepianie na domach rewolucyjnych prokiamacyj, po przesłuchaniu których okazało się, że są uczennicami szlacheckiego instytutu i córkami rodziców zamożnych i zajmujących wysokie towarzyskie stanowisko, a co ciekawsza, że obiedwie zaopatrzone były w rewolwer i spory zapas nabojów. Nazajutrz zaś po ich uwięzieniu rozrzucono po mieście odezwy komitetu rewolucyjnego, zapowiadające, że jeżeli dzieci te nie będą natychmiast uwolnione, w Moskwie wybuchnie pożar i miasto zostanie podobnie jak w r. 1812 zamienione w kupę gruzów.

Wmięszanie to nieletnich dzieci w agitacje rewolucyjne jest wynalazkiem całkim nowym i czysto moskiewskim, dowodzącym z jednej strony strasznego zepsucia społeczeństwa, a z drugiej niezmiernie szerokiego rozwoju propagandy, przeciw której rząd nie umie znaleść innego środka, jak bezmyślny i dziki teroryzm! Telegram donosi, że w Kijowie trzej skazani uprzednio na śmierć przez rozstrzelanie rewolucjoniści, zostali powieszeni, zkąd wynika, że wbrew zwyczajowi praktykowanemu przez innych monarchów, łagodny car wyrok sądu obostrzył a nie złagodził. Słowem, Rosja przedstawia dziś obraz niewidzianego nigdzie rozstroju i krwawych barbarzyńskich ekscesów, zdrowej myśli zaś mogącej być podstawą lepszej przyszłości nawet śladu nigdzie dopatrzeć nie można. — W obec tego oczywistego rozkładu i zgnilizny, której podlega cały organizm społeczny i polityczny carstwa dziwnem i śmiesznem wydać się musi ton pełen pogróżek, w jakim dziennikarstwo rosyjskie przemawia o sprawach zagranicznych, wraz z manifestacjami wyprawionemi świeżo przez panslawistów petersburgskich z powodu dorocznego posiedzenia komitetu słowiańskiego. Na posiedzeniu tem obecni byli następca tronu z żoną i wszyscy wysocy dygnitarze cywilni, wojskowi i duchowni, a znany agitator profesor Łamański, wygłosił mowę, w której zapowiedział, że wszystkie ludy słowiańskie jęczące pod obcem jarzmem i wzdychające do Rosji zostaną wkrótce oswobodzone, i wzywał Rosjan do popierania komitetu w dziele połączenia Słowian podległych Austrji i Turcji w jedno wielkie rosyjsko-słowiańskie państwo. Co znaczy manifestacja podobna w chwili obecnej — nie wiemy, a być bardzo może, że ma ona na celu zwrócenie uwagi opinji publicznej na zewnątrz i oderwanie jej od stanu zewnętrznego Rosji. W każdym razie rząd austro-węgierski ignorowaćby jej nie powinien.

Ukaz carski świeżo wydany i zarządzający wewnętrzną pożyczkę 300 milionów rub. sr, dowodzi, że podróż ministra finansów Greigha za granicę spełzła na niczem, i że wobec stanu oblężenia i możliwej rewolucji kapitaliści europejscy odmawiają stanowczo kredytu rządowi carskiemu.

Pomimo całej swej słabości wewnętrznej Rossja nie przestaje jednak odnosić świetnych powodzeń w sprawie wschodniej, a cała komedja odegrana przy objęciu przez Aleko-Paszę zarządu Rumielii zakończy się zapewno nowem zwycięztwem polityki moskiewskiej, t. j. obaleniem nawet nominalnej zależności prowincji tej od Sułtana. Nie tylko bowiem Aleko-Pasza zamienił fez na kołpak bułgarski, ale zaniechano nawet wywieszenia chorągwi tureckiej, a wszystko to pod pozorem uniknięcia groźnych zaburzeń, których obawiać się można w skutek rozdrażnienia umysłów. Najciekawszem z tego wszystkiego to, że Europa daje niejako sankcję temu wyraźnemu zgwałceniu postanowień traktatu berlińskiego i wskrzeszeniu przez Rossję obalonego traktatu Sanstefańskiego, gdyż komisja z reprezentantów mocarstw złożona jest obecną przy objęciu urzędu przez Aleko-Paczę i zgadza się na wszystko. Ponieważ agenci rossyjscy postarają się, aby rozdrażnienie umysłów trwało ciągle w Rumelii, można więc być pewnym, że wkrótce artykuł traktatu berlińskiego, na mocy którego Rumelja pozostała przy Turcji, będzie ostatecznie pogrzebany. Z listu prywatnego otrzymanego z Rumelii podajemy nakoniec następujący ustęp rzucający pewne światło na stan rzeczy w tej prowincji:

„W krótkim czasie mają się Moskale ztąd wynosić. Zanim to nastąpi, zwołano ludność wszystkich wsi pod broń, i z pospiechem uczą codzień musztry. Każda wieś musiała dostarczyć po 100 do 150 ludzi — i wszyscy bez wyjątku mężczyzni do 40 lat są powołani. Narzekania ztąd wiele: „z mustry nie utrzymamy żony i dzieci, a nikt nie pyta, czy jest chleb w domu". W ogóle cała wojaczka chłopom się nie podoba, i pytają z obawą, co z tego będzie i do czego to doprowadzi. Nikt tu zresztą nie jest o jutro spokojnym — a powszechna panuje obawa, że jeżeli tylko Turcy pojawią się na terytorjum rumelijskiem, ponowią się straszne sceny z r. 1877, które i na teren bułgarski przenieść się mogą. Nie brak było agitacyj moskiewskich w tym kierunku".

Porta miała z początku zamiar założenia protestu przeciw pogwałceniu praw sułtana do posiadania Rumelji, i wygotowano już nawet w Stambule notę do mocarstw w tym przedmiocie. Po namyśle jednak, i zapewno po przekonaniu się, że mocarstwa nie poprą jej słusznych żądań, Porta zaniechała tego zamiaru, gdyż wobec obojętności Europy nie pozostaje jej nic innego, jak zgodzić się z rezygnacją na ten nowy zamach na posiadłości zagwarantowane jej w uroczystym traktacie europejskim, zawartym niespełna rok temu.

Z Berlina donoszą, że ks. Bismark po kilkodniowym pobycie w Warzinie wraca do stolicy Niemiec i nie weźmie urlopu dopóty, dopóki nie zostaną ostatecznie załatwione wszystkie sprawy stojące na porządku dziennym obrad parlamentu. Pomimo, że kanclerz pragnąłby rozwiązać parlament, obecnie jednak nie wykona tego zamiaru, gdyż nie ma pewności, aby przy panującem rozdrażnieniu nowe wybory wypadły całkiem po jego myśli. Co się zaś tyczy zbliżającego się obchodu złotego wesela cesarza Wilhelma, to odbędzie się on w ściśle familijnem kole i oprócz cara i książąt spokrewnionych z Hohenzolernami, żaden z panujących europejskich nie weźmie w nim udziału. Z przyjemnością zaznaczamy, że w spisie osób mających uczestniczyć w obchodzie, który ogłasza berlińska dworska gazeta, nie znajdujemy żadnego członka panującej dynastji austrjackiej.

We Francji i Anglji nakoniec ferje świąteczne sprowadziły zupełną ciszę w polityce, a ponieważ parlamenta tych krajów zbiorą się dopiero za dni dziesięć, wszystkie sprawy ważniejsze są do tego czasu odroczone.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Rudki 3. czerwca. (*pryw.*) Wczoraj bardzo liczny był zjazd wyborców w Samborze. Delegatami wybrani: Henryk Janko, Otton Hausner i Jan Lang.

Wiedeń 2. czerwca. Dr. Giskra umarł wczoraj w Badanie.

Wiedeń 2. czerwca. Do *Polit. Cor.* donoszą: Ułożony w skutek kompromisu program uroczystego ogłoszenia fermanu o mianowaniu Aleko paszy i o sankcji organicznego statutu został tylko częściowo dotrzymany. W skutek nieustającego wzburzenia umysłów oświadczyli członkowie europejskiej komisji, że Aleko może co do wywieszenia sztandaru postąpić wyłącznie według względów użyteczności; skutkiem czego odstąpiono na razie od wywieszenia sztandaru i jego powitania. Ferman i proklamację Aleko paszy odczytano w tureckim i bułgarskim języku. Proklamację przyjęto z zapałem. Deputacja Greków protestowała przeciw temu, że aktów tych nie odczytano w języku greckim. Aleko tłumaczył to znużeniem komisji europejskiej.

Petersburg 2. czerwca. Stan zdrowia W. księżnej Marji Pawłownej polepszył się.

Kijów 2. czerwca. Pruski poddany Brandtner, szlachcic Osiński i Antonow zostali powieszeni.

Petersburg 2. czerwca. — Ukaz z dnia 26. maja pozwala ministrowi finansów wydać 5-procentową pożyczkę na 300 miljonów dla pokrycia wydatków ubiegłej wojny.

Paryż 3. czerwca. Według depeszy z Aten, 400 Albańczyków opanowało miasto. Almyro pod Volo, grożąc że podpalą koszary i zrabują miasto, jeżeli im żołd nie będzie wypłacony. Na Cyprze panuje wzburzenie, ponieważ turecki gubernator w Famagusta kazał bez wyroku stracić dwóch mieszkańców Cypru.

Darmstadt 3. czerwca. Głoszą, że książę bułgarski stanie przed sułtanem nie w czarnem ubraniu i fezie ale w hesskim uniformie.

Petersburg 1. czerwca. Gurko zarządził ograniczenia w handlu silnie działających trucizn. Wiadomość, jakoby hr. Szuwałow miał być przeznaczony na następcę Gorczakowa lub Makowa, albo na kierownika ministerstwa policji, jest nieuzasadnioną, również jak i doniesienie o dymisji Greigha.

Catania 1. czerwca. Strumienie lawy od strony wschodniej przybiera znaczne rozmiary. Liczne kratery w dwóch grupach obficie wyrzucają lawę. Wybuch prawdopodobnie potrwa dłużej. Lawa przybiera kierunek ku rzecze Cantara i wsi Mojo. Obawiają się znacznych szkód.

Berlin 1. czerwca. Z powodu doniesień dzienników, że administracja państwa zamierza znieść złotą walutę, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, że w niemieckich kierujących kołach nic o tem nie wiadomo.

Reichsanzeiger ogłasza ustawę o zamknięciu granic i obwieszczenie kanclerza, mocą którego cło od dowozu żelaza surowego, odpadków i kawałków żelaza, ma być na teraz pobieranem w wysokości 1 marki od 100 kilogramów.

Petersburg 1. czerwca. W skutek polepszenia w stanie zdrowia W. księżny Marji Pawłównej, car nie opuszcza jutro Liwadji, a dopiero przy sposobności złotego wesela cesarza Wilhelma uda się do Berlina.

Berno 3. czewca. Rada związkowa otwarła przemowami obu ustępujących prezydentów. Rada narodowa obrała prezydentem liberalnego Kneuzli z Aargau. Rada kantoralna dotychczasowego konserwatywnego wice-prezydenta Stehlina, z Bazylei.

Ateny 31. maja. Rząd grecki z powodu koncentracji wojsk tureckich u granicy, która zagraża Grecji inwazją, wystosował depeszę do mocarstw i równocześnie po Porty.

Wiedeń, 3. czerwca, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe	272·10	Akcje kolei Połud.	85·50
„ Anglo-Austr.	129·10	20 frankówka	9·23
„ Unionsbank	91·30	Rosyjskie Banknoty	1·14
„ kolej Kar. Lud.	249·—		

Usposobienie stałe.

Wiedeń, 31. maja.

Jed. dług pań. w bank.	68·60	Londyn	116·45
„ „ „ w srebr.	71·65	Srebro	—·—
Renta w złocie	80·35	20-frankówka	9·29
Losy pożycz. z r. 1860	127·	Dukat ces. men.	5·48
Akcje banku wied.	839·—	100 marek niemiec.	57·15
Akcje bankn kredyt.	269·70		

Wiedeń, 31. maja 2 godz. 30 min.

Losy kredytowe	172·25	Węg. Obl. państ. 18	74·40
Węg. akcje kredyt.	254·—	Galic. Indemnizacja	90·—
Losy Angl.-Austr. B.	127·75	1864 Losy	161·—
„ Unionsbank	89·75	Siedmiogr. kolei	106·50
„ kolei Kar.-Lud.	246·60	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	228·50	Losy tureckie	22·30
„ „ Połudn.	85·—	Złota renta węgiers.	95·—
„ „ Alföld.	139·—	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	181·50	Bankverein	128·30
„ „ Lw.-Czer.	138·75	Rosyjskie banknoty	1·13
„ „ Węg. Poł.	131·—	Węgierskie Losy	106·50
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
„ Komunal. wied.	117·50		

Usposobienie: stałe.

Paryż 3% renty	81·07	Lombardy	—·—

Berlin, 31. maja 4 godz. 47 min.

Rosyjskie banknoty	199·—	Galicyjskie	—·—
Akcje kredytowe	475·50	Kolei Rumuńskiej	82·50
Lombardy	148·—	Austrjackie banknoty	175·15

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów kolejowych

Odjazd	godz.	min.	pora
Ze Lwowa.			
Do Krakowa pociąg pospieszny	10	50	wieczór
„ „ „ osobowy	4	53	rano
„ „ „ mięszany	5	9	po południu
Do Podwołoczysk i Bodów) pociąg pospieszny	6	—	rano
„ mięszany	12	30	po południu
„ mięszany	10	31	wieczór
Z Podzamcza.			
Do Podwołoczysk) pociąg mieszany	12	52	po południu
i Brodów) „ mieszany	10	59	w nocy
Ze Lwowa.			
Do Czerniowiec pociąg pospieszny	6	30	rano
„ „ „ mieszany	12	10	rano
„ „ „ mieszany	11	10	w nocy
Do Stanisławowa przez Stryj pociąg mięszany	6	57	rano

Przyjechali do Lwowa dnia 3. czerwca.

Hotel Zorza. B. hr. Komarnicki z Sasowa, I. Petrowicz z Wołostkowa, G. Mermod z St. Croix, M. Goldbaum z Jas.

Hotel Angielski. S. bar. Doliniański z Doliniin, J. Romanowski z Swistelnik, H. Wojakowski z Podmichałowic, F. Richter z Wiednia.

Hotel Europejski. E. bar. Hagen z Wielkich ócz, K. Raczyński z Wiednia, O. Dawes z Wiesbadenu.

Interesowne jest w dzisiejszym numerze naszego dziennika zamieszczone oznajmienie szczęścia Samuela Heckscher senr. w Hamburgu. Dom ten zjednał sobie przez prędką i pod dyskrecją dokonaną wypłatę tak w Hamburgu jakoteż w okolicy dobrą sławę, do tego stopnia, że możemy uwagę zwrócić wszystkich na inserat w dzisiejszym numerze umieszczony. 1—5

Na dniu 27. maja 1879 r. umarła w Rzeszowie **Matylda Nittner** z domu **Prelas** żona c. k. kapitana 55. batalionu obrony krajowej, Edwarda Nittnera.

Zwłoki jej wywieziono 28. b. m. z mieszkania na tutejszy dworzec drogi żelaznej a następnie do Wiednia, gdzie w grobie familijnym cmentarza centralnego spocząć mają. W pochodzie pogrzebowym w Rzeszowie wzięli udział nietylko krewni, lecz także przyjaciele i znajomi, wszyscy oficerowie 55. batalionu obrony krajowej, wielu innych oficerów, tutejszej załogi wraz z pułkownikiem i komendantem placu, naczelnicy władz miejscowych i pobożna publiczność; a pomiędzy wielu wieńcami na trumnie złożonemi, był także wieniec ofiarowany przez 55. batalion obrony krajowej w Rzeszowie.

Wszystkim tym osobom, które zawcześnie zgasiej już w czasie słabości okazywali współczucie lub w smutnym obrzędzie pogrzebowym Matyldy Nittner udział wzięli, składa pozostała rodzina na tej drodze najszczersze podziękowanie. 1968 1—1

P. Kriwer, sekretarz przełożeństwa gminy izraelickiej w Tarnopolu, pozwolił sobie imieniem burmistrza wydać obwieszczenie, które obok słusznej uwagi, by izraelici w obec odbywającego się na placu przed kościołem r. k. nabożeństwa odpustowego, zachowali się przyzwoicie, zawiera niepotrzebną i wyzywającą groźbę, iż działający w przeciwnym duchu „bez miłosierdzia (ohne Schonung) zamknięci będą."

Ponieważ nietaktowne odezwanie się tego rodzaju wywołać może skutek wręcz przeciwny, i dać powód do zajść niemiłych, więc jako przełożony zarządu gminy izraelickiej w Tarnopolu, dotychczas pomimo rozporządzenia namiestnictwa z dnia jeszcze 31. maja 1878 do l. 27390 nieskompletowanego, i przeto nieurzędującego, oświadczam, że zarząd gminy w redagowaniu pomienionej odezwy udziału żadnego nie brał, i że Kriwer działał bez najmniejszego upoważnienia, i dla tego też wszelka odpowiedzialność ztąd na niego spada.

Tarnopol dnia 30. maja 1879.

1970 1—1 **Aba Gelbard** przełożony gminy izraelickiej w Tarnopolu.

Dnia 31. maja. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	248 75	245 75
„ Lwowsko-Czerniow.	141 —	138 50
Banku Hipotecznego gal.	267 —	263 50
„ Kredytowego gal.	230 —	226 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	91 —	90 —
„ „ „ 4% „	84 75	83 75
„ „ „ 5% „	91 —	90 —
Bankn Hip. gal. 6% „	96 25	95 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	95 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	90 90	89 90
Pożyczki kraj 1873 6%	97 —	94 50
Losy miasta Krakowa	20 50	19 —
„ „ Stanisławow.	25 50	23 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 37
„ cesarski	5 52	5 42
20 frankówka	9 35	9 25
Pół imperjał rosyjski	9 63	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 50
„ „ papierowy	1 14	1 12
100 marek niemieckich	57 80	57 —
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebr. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 31. maja.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa $4\frac{1}{5}$%	68 60	68 45
„ srebrna $4\frac{1}{5}$%	70 95	70 80
„ złota 4%	80 75	80 60
Losy z r. 1854 $3\frac{1}{2}$%	117 75	116 50
„ „ 1860 4% zł. 500	126 25	126 —
„ „ 1860 4% „ 100	129 25	128 75
„ „ 1864 „ 100	161 25	160 75
„ „ 1864 „ 50	160 50	159 50
„ Como-Renten	29 —	28 50
Obligi indemnicyjne.		
Czeskie	103 —	102 —
Bukowińskie	86 —	85 25
Galicyjskie	90 50	90 25

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	— —	104 75
Wyższo-austrjackie	101 —	100 —
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	— —	100 —
Siedmiogrodz.	82 75	82 50
Węgierskie	86 75	85 50
„ z klauz. 1867	83 —	82 50
Obligi poż. kolei węgier.	112 75	112 25
Renta węgierska złota	95 35	95 20
„ „ za kolej wsch.	73 50	73 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	127 50	127 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjack.	166 —	165 50
Zakład kred. d. hand. i Pr.	268 —	267 80
„ „ węgierskie	253 25	252 75
Bank depozytowy	— —	— —
Towar. eskomp. niż. austr.	825 —	815 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla hand. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	847 —	846 —
Bank kredytowy realności	— —	— —
Unionbank	86 70	86 50
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	139 50	139 —
Żeglugi par. na Dunaju	588 —	586 —
Kolej Elżbiety	181 25	181 —
„ półn. Ferdynanda	2290	2282
„ Franciszka Józefa	150 25	149 50
„ gal. Karola Ludwika	245 75	245 25
„ Koszycko-Oderberg.	116 75	116 25
„ Lwow.-Czer.-Jaska	139 75	139 25
„ Północno-austrjacka	136 25	135 75
„ „ Lit. B	67 75	66 75
„ Rudolfa	136 50	136 —
„ Siedmiogrodzka	107 —	106 50
„ towarzystwa państw	275 50	275 —
„ połud. (Lombardy)	89 75	89 50
„ Cieszańska	207 75	207 50
„ węg. galic. Łupkow.	108 —	107 —
Losy.		
Regulacja Dunaju	109 25	109 —
Premiowe Wiedeńskie	117 50	117 25
„ Węgierskie	106 75	106 50
„ Tureckie	22 50	22 —
Kredytowe	172 —	171 50
Klary	38 25	37 75
Żegluga par. na Dunaj.	107 —	106 25

	żądają	płacą
Keglewicha	16 50	16 —
Krakowskie	19 75	19 25
Miasta Budy	39 25	38 75
Palffy	36 25	35 75
Rudolfa	17 —	16 50
Salma	47 25	46 75
St. Genois	38 50	38 —
Stanisławowskie	25 75	24 25
Waldsteina	33 75	33 25
Windischgrätza	34 50	34 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	78 75	78 25
Elżbiety	96 —	95 50
Ferdynanda północna	— —	104 90
Franciszka Józefa	— —	93 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	104 —	103 50
„ „ „ II. „	— —	102 50
Koszycko-Oderb.	81 25	80 75
Lwowsko-Czern. I. Em.	88 50	88 —
„ „ II. „	87 25	86 75
Rudolfa	87 —	86 75
Siedmiogrodzkiej	73 60	73 20
Kolej państwowa	— —	— —
„ połud. (Lombar.)	123 75	123 25
„ Cieszan. towarz.	93 —	92 50
Węg. gal. Łupkowska	75 —	74 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 63
20 frankówki	9 31	9 50
Imperjały rosyjskie	9 61	9 80
Funty szterl. angielsk.	11 73	11 60
Listy tureckie złote	10 66	10 68
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr. za 100 zł	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 40	57 35
Ruble papierowe	113 20	112 90

Warszawa 29. maja.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne I serji	— —	100 —
„ „ II „	— —	100 —
kupon	— —	173
„ „ nowe	— —	100 70
kupon	— —	216
Listy likwidacyjne	— —	90 45
kupon	— —	196
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bygdos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Przewyborne przez Suez sprowadzone

HERBATY chińskie

po złr. 4·40, 3·60, 3, 2·60 i 1·60.

Wysiewki herbaciane

po złr. 1·10 i 1·40

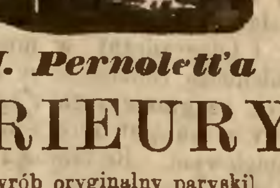
za pół kilo

KAWY po starych cenach, jak długo zapasy wystarczą,

poleca handel

St. Markiewicza

1549 Lwów, Rynek l. 42. 9—0



J. Pernolett'a

TRIEURY

(wyrób oryginalny paryski)

jedyne niezawodne maszyny do wydzielania ze zboża **groszku, konkolu, wyki, owsa, połamnych ziarnek itp.,** niezbędne do czyszczenia zboża na zasiew, polecają

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie,

przy ulicy Gródeckiej l. 22.

Jedyna ajencja dla Austro-Węgier i Rumunii. 1876 2—6

Dr. Tadeusz Dworski

ordynować będzie podczas tegorocznego sezonu 1945 1—2

w Szczawnicy

(Miodziuś).

Publiczne oświadczenie.

Zarząd rozbiorowej masy upadłej połączonych fabryk towarów z **srebra Britannia** sprzedaje swoje zasoby niezmierne z powodu ukończenia konkursu i zupełnego opuszczenia lokalności

o 75 procent poniżej ceny szacunkowej.

Tylko za **7 złr. 25 ct.** dostaje się następujący **serwis z najtańszego srebra Britannia,** który pierwiej 30 złr. kosztował. Za białość przedmiotów gwarantuje 25 lat

6 sztuk ze srebra Britannia noży stołowych z angielskiemi stalowemi klingami.
6 sztuk prawdziwie angielskich widelców, ze srebra Britannia najlepszej i najcięższej jakości.
6 sztuk masywnych łyżek stołowych ze srebra Britania.
6 sztuk łyżeczek do kawy ze srebra Britannia.
1 sztuka chochelki do śmietanki ze srebra Britannia.
1 sztuka chochli ze srebra Britannia najlepsza jakość.
2 sztuk lichtarzów ze srebra Britannia nader efektownych.
6 sztuk kieliszków na jaja ze srebra Britannia.
6 sztuk filiżanek ładnie cezelowanych.
1 sztuka pieprzniczki lub do cukru ze srebra Britannia.
1 sztuka sitka do herbaty ze srebra Britannia.

42 sztuk. 1925 2—6

Do dostania za pobraniem pocztowem albo przesyłką gotówki w składzie połączonych fabryk towarów ze srebra Britannia. Wien Untere Donaustrasse 43.

Niekonweniujące odbiera się do 8 dni.

Odpowiedź P. L.

Jeżeli się nie mylę, to P. zapytujesz, odpowiadam na los szczęścia, pocztą za rewersem pod moim adresem. 1971 1—1

Wzywam męża bogatej żony,

aby pożyczone pieniądze na chrzciny pierworodnego dziecka... (Dalszy ciąg nastąpi po nieotrzymaniu rezultatu za trzy dni. 1943 1—1 **F. W.**

Apteka pod srebrnym orłem Zygm. Rukera

we Lwowie poleca:

Andela



Jana Andela nowo wynaleziony proszek zamorski, nie jest zwyczajnym proszkiem przeciw owadom, lecz specjalnością w niezliczonych razach wypróbowaną. 1596 3—?

Jana Andela proszku zamorskiego używa się zapomocą umyślnie do tego przyrządzonego

mieszka rozpylającego

z nadzwyczajnym skutkiem przeciw: **pluskwom, pchłom, szwabom, mólom** t. zw. **moskalom, muchom, stonogom, mrówkom** jakoteż w ogóle przeciw wszystkim owadom, skutek jest tak znakomity, że ani ślad owadów nie pozostaje. Sprzedaje się w słoikach po 20, 40, 60, 80 ct. i 1 zł. Mieszek kosztuje 45 ct.

Niezawodna Krowianka

co tygodnia świeża

z zakładu

królewskieggo

w Monachium

sprowadzona.

Cena: 1 zł. 20 ct.

Za opakowanie 10 ct.

Parasolki letnie od 75 cnt. do 15 złr.

HAFTY berlińskie na kanwie i aplikacją na suknie.

GORSETY PARYSKIE od złr. 1·30 do 5 złr.

Aksamit, Welwet, Rypa, Atłas, Lustrynę i Taftę do ubierania sukień.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, Jedwab i Nici do szycia ręcznego i maszynowego.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, 8-nitkową na kołdry, Vigonia i matematyczną w kłębkach na pończochy.

Klot wełniany, Brukselinę, Croisse, Tyfcik, Nankin, Glanceperkale, Podszewki w rękawy.

Rogi i Bryklo do gorsetów, Radełka, Naparstki, Kredki, Centymetry, Nożyczki krawieckie.

Bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, dziecinną Przędzę bawełnianą i niciannę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Musliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Nici poczwórne królewskie na pończochy, „Claros" do maszyn i angielskie maszynowe do ręcznego szycia.

Zapał do znaczenia, Szpagacik różnokolorowy do haczkowania, Kordonek do korali, Nici do friwolitek.

Frędzle, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, Szydełka, Igliczki do siatek, Druty do robienia pończoch.

Szpilki angielskie i karlsbadzkie, Papiloty i Skrętki do włosów, Nożyczki do haftu i do krawieccczyzny.

Gorsety paryskie od złr. 1·60 do 5, Deszczochrony od złr. 1·30 do 10.

Kalosze rosyjskie, Płaszcze angielskie nieprzemakalne, Guziki liberyjne i Rękawiczki.

Rękawiczki znakomite pragskie glase i jelonkowe wyszczegól. medalem na wystawie świat. od 2—8 guzików.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

1553 25—0 4

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Gospodarz

kawaler, 33 lat liczący, były słuchacz akademii rolniczej w Proszkowie, pozostający od ośmiu lat w praktycznej służbie gospodarczej w znacznym skarbie, poszukuje posady ekonoma, kontrolora lub rządcy.

Łaskawe oferty przyjmuje z grzeczności Fabiański w Sokalu. 1951 3-4

Zmiana lokalu

Pracownia pozłotnictwa **Zacharjasza Tabaczkowskiego,** z Rynku liczba 7 przeniesioną została na ulicę Teatralną pod liczbę 12. Pozłaca ołtarze kościelne, sprzęty meblowe, żyrandole, ramy, oraz uskutecznia wszelkie reperacje pozłotnicze przedmiotów z drzewa wykonanych; przyjmuje do cerkwi zamówienia na złocenie robót snycerskich, po cenach umiarkowanych, z czem polecam się względom Przewielebnym przełożonym kościołów. 1961 1—8

Ołtarzyki przyjmuje do odnawiania.

L. 1255. 1972 1—3

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminy miasta Kęty, podaje do wiadomości, że przez dobrowolną **dnia 17. czerwca 1879,** o godzinie 10. z rana w urzędzie gminnym odbyć się mającą **licytację,** wydzierżawionym będzie dochód z prawa propinacji miejskiej łącznie z pańską karczmą pod l. k. 81/95 w Kętach przy ulicy Królewskiej położoną, a do Edmunda br. Larissa należącą na czas od 1. stycznia 1880 po koniec grudnia 1882.

Cena wywołania za przedmiot dzierżawny powyżej wyrażony z lokalem pod propinację i lodownią wynosi 16.000 złr., bez lokalu i lodowni 15.600 złr.

Oferent winien złożyć 10% wadjum ceny wywoławczej.

Bliższe warunki dzierżawy i licytacji przejrzane być mogą w Ekspedycie urzędu gminnego.

Kęty dnia 24. maja 1879.

Burmistrz:
W. Krzysztoforski.

WODY MINERALNE ze zdrojowisk naturalnych

poleca co dni 14 świeży transport

handel KARORA BALLABANA we Lwowie.

1547 12—0




16
lat osiągniętego skutku postawiły nad wszelkie spodziewanie Profesora **Theda**

cybulki porostu brody

najlepszy i najpewniejszy środek do osiągnięcia pięknego zarostu brody

Wielu ludzi wszystkich nawet najwyższych stanów zawdzięczają swój piękny zarost temu środkowi.

Takowy wspiera porost z nadzwyczajną szybkością i to w ten sposób, że nawet 16 letni chłopcy w najkrótszym czasie takowy dostają, co stwierdzić można tysiącami świadectw.

Pan aptekarz **Józef Fürst w Pradze!**

Cieszy mię, że donieść mogę, że przysłane mi cebulki do porostu włosów są tak skutecznym środkiem. Krótki przeciąg czasu, od którego ja takowych używam, wystarczyły bym dostał bujny zarost. Potrzebuję dla znajomych dalszych dwa pakiety, które mię łaskawie racz przysłać.

Z uszanowaniem **K. Linhardt.**

Linz, dnia 25. czerwca 1872.

Cena za 1 pakiet 2 złr. 10 ct.

Skład we Lwowie u aptekarza pana Zygmunta Ruckera pod srebrnym orłem. 1717 7—24

Ulica Kazimierzowska l. 28.

Farby olejne w najlepszym pokoście i lakierze utarte do pociągania gotowe, wyborne gatunki lakierów kopalowych do powozów i innych przedmiotów bardzo trwałych. 1964 2—10

Smarowidło belgijskie.

Oliwę do maszyn w najlepszym gatunku poleca:

ces. król. wyłącznie uprzywilejowany

Skład fabryczny pokostów, lakierów, farb i materjałów

Józefa Kleina
we Lwowie.

Ulica Kazimierzowska l. 28.

Ulica Kazimierzowska l. 28.

Ulica Kazimierzowska l. 28.

Ważne ogłoszenie i zalecenie.

Uznane od wielu lat i doświadczone szczególnie w febrze, cierpieniach żołądkowych i kiszkowych 1548 14—0

Dra Kiesowa Augsburgska Esencja życia

zawsze znajduje się w zapasie i poleca się przy sposobności:

we LWOWIE u Jakóba Beisera apt.	w GLINIANACH Adolf Helm apt.
" Piotra Mikolascha apt.	w TARNOWIE u A. Tenczyna apt.
" Zygmunta Ruckera apt.	w RZESZOWIE u J. Schaittera & Co.
" K. Krzyżanowskiego apteka obok Brygidek.	w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz ap.
w KRAKOWIE u M. Jawornickiego.	w SAMBORZE u J. Aleksiewicza apt.
" u W. Redyka apt.	w STRYJU u Juljana Zgórskiego apt.
w BOCHNI u Franciszka Reiss apt.	w Stanisławowie Ferd. Stechera apt.
w BRODACH K. Witosławski apt.	w KOŁOMYI u Jana Sidorowicza apt.
" Ed. Liszka apt.	w CZERNIOWCACH F. Golichowski.
	" Kamil Alt apt.

Główna wygrana ew. **400.000 mark**

Oznajmienie
szczęścia

Wygrane gwarantuje **Państwo**
1. ciągnienie **11.** i **12.** czerwca

Zaproszenie do udziału na

wielką loterję pieniężną

przez państwo Hamburg gwarantowanej, w której przeszło

8 milionów 200.000 Mark

z pewnością wygrane być musza.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która wedle planu tylko 86.000 losów zawiera, są następujące, a mianowicie:

Wielka wygrana wynosi ev. **400.000 Mark.**

Premia	250.000 mark		6 wygranych po	4.000 mark
1 wygrana na	150.000 "		71 wygranych po	3.000 "
1 wygrana na	100.000 "		217 wygranych po	2.000 "
1 wygrana na	60.000 "		2 wygrane po	1.500 "
1 wygrana na	50.000 "		2 wygrane po	1.200 "
2 wygrane na	40.000 "		531 wygranych po	1.000 "
2 wygrane na	30.000 "		673 wygranych po	500 "
5 wygranych na	25.000 "		950 wygranych po	300 "
2 wygrane po	20.000 "		65 wygranych po	200 "
12 wygranych po	15.000 "		100 wygranych po	150 "
1 wygrana po	12.000 "		24650 wygranych po	138 "
24 wygranych po	10.000 "		1400 wygranych po	124 "
5 wygranych po	8.000 "		70 wygranych po	100 "
2 wygranych po	6.000 "		7300 wygranych po	94 i 67 "
54 wygranych po	5.000 "		7850 wygranych po	40 i 20 "

i takowe przychodzą w nie wielu miesiącach w 7miu oddziałach do pewnego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione

na 11. i 12. czerwca b. r.

i kosztuje

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 40 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 70 ct.
Ćwierć losu oryginalnego tylko — 85 ct.

Losy te oryginalne przez Państwo gwarantowane (żadne zakazane promesy) rozsełają się za przesłaniem frankowanem gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostanie prócz losu oryginalnego także herbem państwa opatrzoną urzędową listę ciągnień gratis bez upominania się.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod wszelką dyskrecją.

Każdy obstalunek można uskutecznić za przekazem pocztowym.

Upraszam przeto zwrócić się z całem zaufaniem do 1937 3—5

Samuela Heckscher senr.,
Bankier i kantor wekslowy w **Hamburgu**.

Starszy mielnik

młyna parowego **J. Makłowicz,** w Pobereżu ostatnia poczta Mariampol, przyjmuje różne reparacje młynów i chętnie wykonywa z zupełnem zadowoleniem wszelkie rozporządzenia właścicieli takowych. 1946 3—3

FARBA **specjalna do włosów** na brodzie, jedyna, która w jednej chwili barwi takowe bez mycia i uprzednich preparacyj.

POMMADE **TANNIQUE ROSÉE,** powracająca siwym włosom kolor pierwotny. **FILLIOL,** 47, rue Vivienne w Paryżu. We Lwowie u pp. Mikolascha, Bayera et Comp. i Strzyżowskiego. 1942 2—24

Choroby syfilityczne

czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki samogwałtu n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po połudn. 1564 20—0

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożliwej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najtajniejszemu podejrzeniu ulegać nie może.

Dra CHABLE ulica 36, Vivienne w Paryżu.

DÉPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

Pomada przeciw liszajom i wyrzutom. **Kąpiele mineralne** przeciw słabościom naskórnym.

PILULES DE COPAHU **Syrop z cytrynianu żelaza** leczy genoreje, utraty nasienia i białe upławy. Dołączony jest prospekt w polskim języku. — We Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Zyg. Rukera, w Drohobyczu w apt. p. Dobrzynieckiego, w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. 1882 3—12

FRANZ JOSEF

Ogólnie uznana jako najskuteczniejsza

woda gorzka

działa pewnie w miernych dozach i bez doległości. Dyrektor szpitalu Dr. Lormser Wien. „W katarach żołądkowych i kiszkowych — przy zatwardzeniu — braku apetytu, nagromadzeniu się krwi — w hemoroidach, cierpieniach wątrobianych i słabościach kobiecych — działa nader skutecznie. Oddział V. medycyny c. k. ogólnego szpitalu w Wiedniu i kraj. dyrektor zdrowia profesor Dr. Drasché." „Zaleca się przeważnie jako Solcenz i Eccoproticum w ogóle i szczególe przy Coprostasis, i stałych albo przez dłuższe leczenie w łóżku powstałej retardatii stolcowej. C. k. szpital garnizowy Nr. 14 we Lwowie 3, kwietnia 1879. Dr. A. Hein główny lekarz sztabowy.

Składy we Lwowie u Jos. Kleina Klarmana, Liebschütza Stefana Markiewicza, J. Piepesa i Viktora Goldbauma, jako też w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. 1756 2—10

Jedyny skład komisowy dla Galicji

Perkali i Szirtingów

z *najsławniejszej c. k. uprz. fabryki* **B. SCHROLLA SYNA** łokieć po 14, 16, 18, 22, 25, 32 ct. i wyżej poleca

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie ulica Karola-Ludwika l. 3.

1852 **PAS LITY** 5—5

Słucki (paschalis) wysokiego gatunku w dobrym stanie, oraz meble i naczynia kuchenne do sprzedania. Ulica podwale Nr. 7 drugie piętro.

Ważne wydawnictwo
(drugi nakład).

Huber i Lama księgarnia
w Wiedniu I, Herrengasse 6.

Radykalna kuracja

Hemoroidów

(złota żyła) i **chronicznego kataru żołądkowego bez lekarstw czyste leczenie naturalne.** Cena tylko 90 ct., przez pocztę 95 ct.

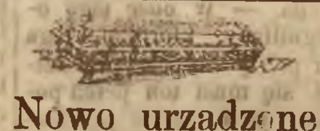
Odpowiednia naturze dieta i racjonalna kuracja wodna. 1845 3-10

HARMONIKI RĘCZNE

w największym wyborze
i po najtańszych cenach
poleca 1873 4—10

A. JONAS

we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 5



Nowo urządzone

Przedsiębiorstwo pogrzebowe

we Lwowie
pod firmą

„CONCORDIA"

dla wszystkich stanów, podzielone na klasy, stosując się do zwyczajów narodowych i potrzeb lokalnych we dług życzeń z większą lub mniejszą okazałością, zostawiając oraz wolną ugodę co do wyjątkowych zamówień.

Przytem utrzymuje się główny skład trumien metalowych z pierwszorzędnej fabryki, oraz skład wszelkich trumien drewnianych podług życzenia dekorowanych według całkiem nowego fasonu.

Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia się natychmiast.

F. Opuchlak,
1621 **plac Kapitulny l. 3.** 9—?

Wyroby własne wypróbowanej dobroci.

Nasze krajowe a nie zagraniczne.

Wyszczególnione na wystawie krajowej r. 1877
MEDALEM ZASŁUGI.

Sakkis al Sakkis

(balsam roślinno-żywiczny),

uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów, usuwa najboleśniejsze fluksje, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia ust, dziąseł i języka, zapobiega tworzeniu się wrzodów na dziąsłach i osadzaniu się kamieni na zębach. Dziąsła wzmacnia, ożywia i przywraca naturalny zdrowy kolor, usuwa nieprzyjemny zapach z ust. Zębom nadaje śliczną białość i zapobiega psuciu się i próchnieniu tychże.

Cena 1 złr. 20 cnt.

Roślinno-alkaliczny proszek do zębów,

Nadaje zębom białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają **ból i próchnienie zębów.**

ATRAMENT

czarny kampeszowy, przewyższa wszystkie dotychczas znane atramenty, nie pleśnieje, nie osadza się, nie gęstnieje, piór nie psuje, jest nieszkodliwy, płynny i czarny raz na zawsze litr po 50 cnt., flaszeczki po cnt. 10, 17, 25 i 30.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy 30 cnt.

JAN IHNATOWICZ
Lwów, ulica Kopernika l. 2. 1458 18—0

LUBIEN.

Otwarcie sezonu kąpielowego dnia 20. maja.

Zakład zdrojowo-kąpielowy wód siarczanych, położony w pobliżu Lwowa o 3/4 godziny odległy od stacji kolei Karola-Ludwika w **Gródku** o godzinę od stacji **Szczerzec na** kolei Arcyks. Albrechta. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Szybkowozy pocztowe przychodzą i odchodzą codziennie ze Lwowa. Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych i żętyca. Czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami uprzyjemniają przez cały sezon pobyt gościom kąpielowym. Restauracja pod zarządem wybornego kuchmistrza, sklep zaopatrzony w artykuły i napoje doborowe. W roku bieżącym prócz odnowienia wszystkich budynków zakładowych, wystawiono nowy wielki dom mieszkalny, przez co Zakład rozporządza 200 pokojami o cenie od 40 cnt. do 1 złr. 40 cnt. z usługą, dobrze urządzonemi.

Zamówienia na pomieszkania przyjmuje, jak również wszelkich informacyj udziela natychmiast 1825 9—10

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego
w Lubieniu.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojakowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1546 27—0



Pończochy z gummi na żyły kurczowe

z wełny i jedwabiu w wielkim wyborze znajdują się u

J. N. Schmeidler, Gummi-Fabrik: Wien.
Skład centralny: VII., Stiftgasse Nr. 19.

Przy obstalowaniu są na rysunku literami wskazane rozmiary potrzebne np.: Przy pończosze goleniowej obwód od B, C, D, E, F, G, H, I, O, i długość od D do K i B do D, przy pończosze łydkowej wszystkie obwody od A do I i obwód G, O, i długość od D do K i A do D. 1115 14—18

MIEJSCE KĄPIELOWE GLEICHENBERG

w Styrji, stacja Feldbach węgierskiej kolei zachodniej.

Otwarcie sezonu: 1. maja. 1516 7—10

Pomieszkania i wody mineralne zamawiają się w Dyrekcji w Gleichenbergu.

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi periodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.

Aptekarz ulica Bonaparte. nr. 40. w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauszyńskiego i w aptece p. Redyka, w Stanisławowie w aptece Stechera.

E. Scheringa Esencja Pepsiny

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dra Oskara Liebreich,

Profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dra **Panum** i Dra **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia. Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

E. SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,
Gaussenstrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w apt. **P. Mikolascha** i **Z. Ruckera.**
Cena **1** zł. **25** ct. w. a. 1024 —0

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we **Lwowie,** ulica Jagiellońska l. 3,

wydaje począwszy od dnia 1. maja 1879 r.

ASYGNATY KASOWE

4% z **14** dniowem wypowiedzeniem.
5% „ **30** „ „
5½% „ **90** „ „

Wszystkie w obiegu będące Asygnaty kasowe z **90-**dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą po **6%** do dnia **1. sierpnia 1879,** z **30-**dniowem wypowiedzeniem po **5½%** do dnia **1. czerwca 1879,** zaś z **14-**dniowem wypowiedzeniem po **5%** do dnia **15. maja 1879.**

Lwów dnia 29. kwietnia 1879 r. 1541 2—0

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego"